Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 312. — ROK XXXVIII.

ŚRODA

18 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Tragedja Ligi Narodów.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, zwołana w ubiegłym miesiącu z powodu zbrojnego zatargu między Japonją a Chinami, zakończyła się zupełnem niepowodzeniem. Wobec nieprzejednanego stanowiska Japonji, nie mogła Rada Ligi Narodów powziąć takiej decyzji, któraby złagodziła przebieg zatargu i przywróciła status quo terytorjalne, istniejące przed wybuchem konfliktu. W tej sytuacji nie pozostało Radzie nic innego, jak wezwać Japonję do ewakuacji Mandżurji. Termin, do którego miało nastąpić wycofanie oddziałów japońskich, upłynął właśnie onegdaj. Japonja nie tylko nie dotrzymała wyznaczonego przez Radę Ligi Narodów terminu, ale w międzyczasie rozszerzyła swój stan posiadania i dziś sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, aniżeli była w chwili, gdy Rada Ligi Narodów powzięła swe platoniczne zalecenie.

Fakt ten zaciąży niewątpliwie jaknajmocniej nad przebiegiem drugiej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, której obrady rozpoczęły się w ubiegły wtorek w Paryżu. Nawet więcej: zadecyduje o ich wyniku. Nie można bowiem ani na chwilę przypuszczać, ażeby Japonja, która kilka tygodni temu ani na moment nie chciała zejść ze swego nieustępliwego stanowiska, byłaby teraz skłonniejsza do kompromisu. A bez ewakuacji Mandżurji, bez przywrócenia status quo terytorjalnego nie może być mowy o bezpośrednich rokowaniach między Chinami a Japonją. Przeciwieństwa interesów obu tych państw są tak wielkie i zasadnicze, że każde z nich musi trwać na swojem. Chiny domagać się będą ewakuacji Mandżurji, Japonja wszelkiemi siłami jej się przeciwiać!

W tych warunkach jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, żeby i obecna, druga z kolei nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, poświęcona wyłącznie konfliktowi chińsko-japońskiemu, dała pozytywne wyniki. Minister Briand, zagajając jej obrady, musiał przyznać, że „dotychczas fakty nie odpowiadały całkowicie naszym nadziejom, nie mniej jednak zainteresowane strony wykazywały zawsze chęć współpracy przy uregulowaniu tak poważnego zatargu. Rada Ligi Narodów będzie w dalszym ciągu starała się rozwiązać to zagadnienie w duchu objektywizmu i bezstronności, których nie wyrzeka się nigdy, nie troszcząc się o zbyt pospieszny sąd i tendencyjne komentarze. Rada Ligi dąży jedynie do zapewnienia pokoju i sprawiedliwości przy poszanowaniu zobowiązań międzynarodowych“. Dalej min. Briand przedstawił zarys historyczny konfliktu chińsko-japońskiego, poczem na żądanie kilku delegatów, którzy wypowiedzieli się za przeprowadzeniem rozmów prywatnych przed zasadniczą dyskusją, pierwsze posiedzenie publiczne Rady zostało zamknięte i rozpoczęło się posiedzenie prywatne.

Francuski minister spraw zagranicznych, fanatyczny zwolennik genewskiej instytucji międzynarodowej, jakgdyby przewidując zgóry niepowodzenie jej zabiegów o pokojowe załatwienie konfliktu chińsko-japońskiego, stara się osłabić spowodowane tem wrażenie i zapewnia, że Rada Ligi w drodze pokoju i sprawiedliwości dążyć będzie do poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Jest to pewnego rodzaju wywalanie drzwi otwartych, bo nikt nie wątpi w najlepsze chęci Rady Ligi, natomiast mało kto wierzy w ich realizację. Na tem polega tragedja Ligi Narodów i jeżeli nie uda się jej stwierdzić faktami, że potrafi znaleźć poszanowanie i posłuch dla swoich uchwał i postanowień, to rozpocznie się jej kryzys, którego przyczyny tkwić będą znacznie głębiej, aniżeli w „pospiesznych sądach i tendencyjnych komentarzach“. Wówczas nawet wśród największych optymistów mogą się zrodzić poważne wątpliwości co do celowości istnienia instytucji bardzo kosztownej, a pozbawionej wszelkiego znaczenia i wpływu na rozwiązywanie zagadnień, od których zależy utrzymanie pokoju lub wojna.

W historji Ligi Narodów zdarzało się już nieraz, że te wątpliwości stawały się bardzo aktualne, ale nigdy jeszcze problem ten nie był tak palący, jak obecnie. Jesteśmy niemal w przededniu konferencji rozbrojeniowej, która ma się odbyć w pierwszych miesiącach roku przyszłego pod egidą Ligi Narodów. Kompletne fiasco tej instytucji w zatargu chińsko-japońskim stanie się niebezpiecznym precedensem, który nie może pozostać bez wpływu na układ sił i stosunków zarówno przed konferencją rozbrojeniową, jak i na przebieg i wynik jej obrad. Któż bowiem zechce zmniejszać swe siły wojskowe wobec przykładu z Mandżurją, który jest najlepszym, no i powiedzmy, bardzo jaskrawym dowodem, że armaty są w dalszym ciągu najwymowniejszym argumentem przy regulowaniu sąsiedzkich nieporozumień i rachunków.

Sytuacja, w jakiej znalazła się Liga Narodów, w sprawie zatargu chińsko-japońskiego, może wzbudzać współczucie i być powodem rozczarowania, że instytucja, z którą wiązano tyle nadziei i której głos miał być decydujący w zatargach międzynarodowych, tak tragicznie zawodzi, ale trudno wymagać, aby przeceniano jej znaczenie i przypisywano jej takie wpływy, jakich nie posiada i jakich nie posiędzie przynajmniej w najbliższej przyszłości.

Teraz mamy do czynienia z tragedją Ligi Narodów. Byłoby jeszcze gorzej, gdyby, wskutek złudzeń, uległy tragicznemu losowi całe państwa i narody.

A. D.

Pomoc dla Chin.

Paryż 17 listopada. Dziś w południe zebrała się Rada Ligi Narodów na **posiedzenie poufne**, bez udziału delegatów chińskiego i japońskiego. Sekretarjat Ligi Narodów wydał w związku z temi obradami komunikat następujący: „W nieobecności delegatów Chin i Japonji po wymianie zdań **członkowie Rady doszli do porozumienia**, że przy obecnym stanie rzeczy i w celu osiągnięcia szczegółów, **następne posiedzenie winno się odbyć jutro** o godz 11-tej przed południem. Na jutrzejszem posiedzeniu **Rada ustali, kiedy odbędzie się następne posiedzenie jawne**“.

———o———

Warszawa 17. 11. (Telef. wł.). Liczba bezrobotnych w ciągu ostatniego tygodnia **wzrosła o 127. W dniu 14 listopada** liczba bezrobotnych wynosiła **257.022.**

P. Stamirowski przeniesiony z M. S. Wew.

Warszawa 17. 11. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym w południe p. premjera **Prystora** i podpisał nominację **Bolesława Nakoniecznikow-Klubowskiego**, dotychczasowego wiceministra w Prezydjum Rady Ministrów, na stanowisko wiceministra **spraw wewn.** Dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych p. **K. Stamirowski** objął od dnia dzisiejszego stanowisko wiceministra **w Prezydjum Rady Ministrów. Niewątpliwie do tych zmian przyczynił się proces brzeski.**

———o———

Strajk tramwajarzy warszawskich.

Warszawa, 17 listopada (Tel. wł.). **Dziś rano stanęły niespodziewanie wskutek strajku tramwaje i autobusy miejskie.**

Pracownicy tramwajowi zawarli swego czasu umowę z magistratem, na mocy której płace miały być regulowane

stosownie do cen żywności.

Skutkiem tej umowy pracownicy ci otrzymywali przez pewien czas podwyżki, a później zaczęto im pobory obniżać. Pracownicy tramwajowi zaczęli wobec tego domagać się zagwarantowania im

minimum płac

na poziomie poborów lipcowych. Zwrócić należy uwagę, że pracowników tych nie dotknęła 15-procentowa redukcja poborów, tak jak innych pracowników miejskich. Od lipca do chwili obecnej, zniżka ich płac wynosiła 4 i pół procent na mocy zestawień statystycznych co do cen żywności.

Między magistratem a pracownikami tramwajowymi nie mogło dojść do porozumienia w sprawie uregulowania płac. Na zebraniach tramwajarzy w dniu wczorajszym doszło do silnych starć. W rezultacie wybuchł strajk. Zdaje się, że

strajk wywołali komuniści.

Ministerstwo pracy nie czekając, aż strony zażądają interwencji wezwało przedstawicieli magistratu i przestawicieli organizacji pracowników tramwajowych na konferencję celem jak najszybszego zlikwidowania strajku.

50 SZOFERÓW W PRYWATNEJ FIRMIE ZASTRAJKOWAŁO.

Warszawa, 17 listopada. (Tel. wł.) W jednej z firm autobusowych w Warszawie wybuchł **strajk 50 szoferów**. Strajk ten wybuchł w każdym razie **bardzo nie w porę.**

Proces 11-tu.

(Dwudziesty dzień rozpraw).

Zeznanie posła Arciszewskiego.

Warszawa, 17. 11. (Telef. wł.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie b. więźniów brzeskich zeznawał nasamprzód **poseł Tomasz Arciszewski z PPS., twórca i komendant milicji PPS.** Prokurator Grabowski wniósł **o niezaprzysięganie świadka**, natomiast obrona domagała się **zaprzysiężenia** posła Arciszewskiego. **Spór między prokuratorami a obrońcami trwał blisko godzinę.** Było rzeczą zastanawiającą, że **prokurator Grabowski odnosił się z niesłychaną atencją do posła Arciszewskiego.** Prokurator Grabowski w toku dyskusji mówił, że poziom ideowy i chwalebna przeszłość posła Arciszewskiego jest powszechnie znaną. Między prokuratorem Rauzem a obrońcami wywiązał się

CHARAKTERYSTYCZNY DIALOG.

Prok. Rauze: Nie wiem, może panowie obrońcy nie mają egzemplarza kodeksu postępowania karnego z komentarzem Peipera?

Adw. Berenson: Mamy lepsze komentarze.

Adw. Sterling: Mamy za sobą orzeczenia Sądu Najwyższego.

Sąd po dłuższej debacie ogłosił **uchwałę, mocą której postanowiono posła Arciszewskiego zaprzysiąc.**

Bojowe organizacje P. P. S.

Świadek Arciszewski jest obecnie prezesem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. i przewodniczącym Okręgowego Komitetu Robotniczego w Warszawie. Poseł Arciszewski zeznaje, że pod koniec 1904 roku **powstała spiskowo-bojowa organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej.** Była ona zakonspirowana nawet w łonie samej PPS., bo nie mogli być znani wszystkim członkom ludzie, którzy codziennie narażali swe życie. Znał tych ludzi **tylko Centralny Komitet PPS.** Organizacja ta przetrwała **do roku 1906-go**, w którym to roku powstała bojowa organizacja PPS. Była ona przygotowaniem do powstania do walki zbrojnej z caratem. Zamiast dawnych **„dziesiątek“** powstał system **„piątek“. Regulamin był surowy.** Przewidywał on za zdradę **karę śmierci.** Żaden członek organizacji **nawet po wystąpieniu nie mógł ujawnić swego uczestnictwa.**

Istniała jeszcze sekcja techniczna, była sekcja wywiadu **dla celów terorystycznych**, do zamachów na żandarmów, szpiegów, policmajstrów i dla zdobywania środków finansowych. Istniała sekcja, która przygotowywała **materjały wybuchowe**, sekcja, która **przechowywała i magazynowała broń**, a poza tem sekcja, która zajmowała się **zakupem broni** zagranicą i dostarczaniem jej do granic kraju. Wykonawcami sekcyj bojowych byli **ludzie młodzi, ludzie nie mający żadnych obowiązków**, niczem nie skrępowani.

Najstarszymi stosunkowo byli w tych sekcach **Piłsudski, Prystor**, zajmowali oni stanowiska kierownicze. Organizacja ta przetrwała **do roku 1911 i zdobywała środki od 1909 roku poza granicami Polski.** Pomoc ta szła **od Organizacji Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. To przetrwało do roku 1917.** Wówczas stan czynnej walki zakończył się.

Milicja.

Stworzono wtenczas **pogotowie bojowe PPS. i samoobronę robotniczą.** Te organizacje przetrwały do roku 1918, to jest do czasu **stworzenia rządu lubelskiego.** Wówczas **powstała myśl stworzenia milicji ludowej.** Armja wtedy nie stała na należytym poziomie i dlatego **stworzono milicję, która pełniła zarówno obowiązki policji, jak i wojska.** Już w 1919 roku rozpoczęły się ataki na PPS. ze strony komunistów i wobec tego należało stworzyć straż porządkową dla ochrony partji i ta organizacja przetrwała do dziś dnia. Organizacji spiskowo-bojowej, PPS., po powstaniu państwa polskiego nie tworzyła.

PPS. jest legalnem stronnictwem — mówił p. Arciszewski — i ma różne środki walki, jak wiece, zgromadzenia, strajki, wystąpienia w Sejmie itd. **To nam zagwarantowała konstytucja** — mówi świadek. — Walczyliśmy długie lata o powstanie państwa, sami braliśmy udział przy jego tworzeniu. Chcieliśmy już spokojnie pracować dla dobra klasy robotniczej.

Przeciw samorządom.

W grudniu 1922 roku podczas pogrzebu robotnika, zabitego w zajściach ulicznych przy niedopuszczaniu do Sejmu posłów, na-

Ciąg dalszy na stronie 7-mej.

O czem piszą inni?...

Pierwsza faza.

Niektóre z pism warszawskich usilują podsumować dotychczasowe wyniki procesu jedenastu. Z różnych powodów nie jest to zadanie łatwe, nie mniej jednak czynione są próby, aczkolwiek bardzo nieśmiałe. „ABC" wskazuje przy tej sposobności „na uboczny produkt procesu":

„Oto w zeznaniach dotychczasowych zarysowało się w sposób charakterystyczny to, co popularnie zowie się „ideologją", czego treść jest dość niejasna i nieuchwytna, a co ma stanowić podstawę systemu sanacyjnego. Oto jak ta „ideologja" załamuje się w umysłach i ujawnia się w poglądach przedstawicieli systemu, powołanych do świadczenia".

Następnie cytowane pismo przytacza szereg przykładów z zeznań świadków oskarżenia, które mają zilustrować ową ideologję. A więc stopień służbowy ma decydować o stopniu inteligencji.... Oburzenie jednego ze świadków, że opozycja miała nawet przygotowaną listę nowego gabinetu.... Utożsamienie rządu z państwem i t. d.

Sfery gospodarcze a rząd.

Prof. R. Rybarski nie przypisuje zbyt wielkiego znaczenia niezadowoleniu, jakie coraz bardziej się ujawnia w sferach gospodarczych z polityki gospodarczej i finansowej rządu. Widzi on w tych pomrukach niezadowolenia „nie pomruki lwa, budzącego się z drzemki", a raczej dopatruje się w nich „beczenia baranów, prowadzonych na rzeź". Przyznaje jednak, że istnieje wiele powodów do niezadowolenia, wiele podstaw do krytycyzmu.

Ale — pisze p. Rybarski —

„nie wszystkie te głosy należy brać a la lettre. Osobistości, zaangażowane czynnie w polityce obozu rządowego, nie zawsze występują zupełnie szczerze. — W czasie ostatnich debat budżetowych mówiono wiele przeciw etatyzmowi, rozrostowi przedsiębiorstw państwowych, ingerencji państwa w życie gospodarcze itd. Ale równocześnie sfery gospodarcze, reprezentowane w partji rządowej, gadają swoje, a rząd robi swoje. Poprzestaje się na gadaniu, które nie ma żadnych konsekwencyj dla głosowania. Etatyzm idzie naprzód, a niezadowoleni z niego uzyskali jedną koncesję: wolno im krytykować etatyzm i wyrażać nadzieję po raz niewiedzieć który, że dobroczynne rządy położą etatyzmowi rychły koniec".

Jak wiemy, nadzieje te zawodzą na całej linji, gdyż niema takiego „rządu siły", któryby kurczył i zmniejszał swój wpływ na życie gospodarcze. Z tego z pewnością zdają sobie sprawę przywódcy kół gospodarczych i stąd pochodzi ich chwiejność i niezdecydowanie, a także wielka ich obojętność na zagadnienia ogólniejsze.

„Unikały starannie wypowiedzenia się w wielkich sprawach prawnych i moralnych, a często ich przedstawiciele żyrowali różne akty gwałtu. Dopiero zajścia antyżydowskie wniosły w ich obrady więcej zainteresowania bardziej idealnemi przedmiotami. Jeżeli jednak się chce być moralistą, to trzeba nim być zawsze i wszędzie. Sporadyczne wycieczki w tę dziedzinę nie mogą robić wrażenia. A znowu, jeżeli się chce swoje wystąpienia ograniczyć do spraw, bezpośrednio związanych z życiem gospodarczem, to należałoby walczyć ze źródłem zła, a nie z jego objawami i nieuchronnemi konsekwencjami. Oczywiście, że tego trudno oczekiwać po przedstawicielach sfer gospodarczych, zaangażowanych w sanacji. I dlatego ich głos nie może zrobić większego wrażenia, już nietylko w społeczeństwie, lecz nawet i u tych, którzy naprawdę dzisiaj rządzą. Nie potrzebują oni liczyć się z temi głosami poprostu dlatego, że się nie boją tej „opozycji".

Tak, trudno z tem nie zgodzić się, że t. zw. sfery gospodarcze w Polsce nie umiały nigdy wykorzystać tych walorów, które, bądź co bądź, reprezentują, i wpływ ich na politykę rządu jest minimalny. Inaczej dzieje się zagranicą, nie tylko w Niemczech, ale nawet w Czechosłowacji.

Konkurencja była niemożliwą..

Białogrodzki korespondent „Kurjera Warszawskiego" poświęca ostatni swój list „wyborom w Jugosławji" i przytacza deklarację przedstawicieli tych ugrupowań, które nie wzięły udziału w wyborach. Cytujemy jej część dla charakterystyki położenia:

„Ogłoszona nowa konstytucja, ordynacja wyborcza i dekrety o zgromadzeniach, wyraźnie stwierdzają, że kiedy one obowiązują, naród nie może przy wyborze swych reprezentantów wyrazić swych rzeczywistych życzeń i prawdziwych przekonań. Rezultatem tego musi być to, że skupsztyna nie będzie wyrazem woli narodu. W ten sposób nie mogą ze sobą współpracować najszersze masy ludności. Rząd nie będzie mógł znaleźć oparcia o istotne siły społeczeństwa i nie będzie mógł przez to skutecznie zwalczać obecnie tak przygniatającego kryzysu gospodarczego, finansowego i społecznego.

Taki stan rzeczy uniemożliwia nam stanąć do walki wyborczej o prawa narodu. Nasi przyjaciele niech to przyjmą do wiadomości!"

Wyniki wyborów są znane. Rząd gen. Živkowicza „zdobył" 100 procent mandatów. „Zwycięstwo" było tak oszałamiające, że aż wprowadziło w zakłopotanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, p. Marinkowicza (zwykły los ministrów spraw zagranicznych w państwach, rządzonych przez dyktatury), który miał się wyrazić, że i obecna konstytucja i obecna ordynacja wyborcza nie będą trwały wiecznie....

Głos Episkopatu Polski.

W projekcie Kodeksu Karnego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, znajduje się artykuł 231: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230 (spędzanie płodu), jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny".

Papież Pius XI. w encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem tak pisze w tej sprawie: „wyraziliśmy już, Czcigodny Bracie głębokie swoje współczucie dla takiej matki, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby, a nawet śmierć. Lecz jakiż kiedykolwiek przytoczyć można powód dla usprawiedliwienia zamierzonego zabójstwa niewinnego dziecięcia? A przecież o to tu chodzi. I czy on godzi w życie matki, czy w życie dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi przyrodzonemu: „Nie zabijaj". Życie dziecięcia tak samo jest święte jak życie matki. Stłumić go nikt, nawet Państwo, nigdy nie będzie miało prawa. Niedorzecznie bardzo chce się stosować przeciw tym niewinnym istotom prawo miecza, gdyż ono obejmuje jedynie winnych. Nie wchodzi tu także w grę zasada godziwości krwawej obrony przeciw napastnikowi. (Któż bowiem niewinne takie maleństwo mógłby nazwać napastnikiem?). Niema też żadnego t. zw. prawa „bezwzględnej konieczności", któreby mogło usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka. Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodnymi natomiast okazaliby się szlachetnego imienia i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych, albo przez niewłaściwe współczucie nastawali na życie matki czy płodu".

Ojciec święty o takiej matce, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby, a nawet śmierć, po wyrażeniu dla niej głębokiego współczucia, ma jedną odpowiedź: „Nie zabijaj"! Nie może być innej odpowiedzi. My czcimy nasze matki, bo pomiędzy innemi wiemy, że w bólach i cierpieniach nas na świat wydały, że nawet im śmierć groziła.

Omawiany projekt idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na spędzanie płodu ze względu na ciężkie położenie materjalne kobiety, na dobro rodziny lub ważny interes społeczny, czyli że zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki!

Ślepi i głusi nie widzą i nie słyszą, co się już dzieje. Wzrasta liczba tych zbrodni. Maluczko a kraj zacznie się wyludniać!

W Rosji bolszewickiej, jak piszą, z racji tych zabiegów już 37% matek jest niepłodnych.

Bóg dał wolność Ojczyźnie, a jej dzieci chcą dla niej nowy grób wykopać! Już nawet kopią, bo w myśl tego projektu powstają poradnie, działające publicznie. Rodzice prawdziwie katoliccy, prawdziwie kochający Ojczyznę, nigdy pod żadnym pozorem nie powinni iść za tą wstrętną, iście szatańską pokusą.

W projekcie Kodeksu Karnego jest też rozdział o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym. W rozdziale tym pomieszane są wszelkie wyznania. Twórcy projektu nie chcieli pamiętać o Konstytucji, o jej artykule 114, który mówi: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będąc religją przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań". Należało to zaznaczyć w projekcie Prawa Karnego. Pragniemy jedności kościelnej, nie chcemy nikogo poniżać, nie chcemy jednak mieszaniny wyznaniowej, jakiegoś dziwnego symultanizmu religijnego. — Chociażby artykułu 114 Konstytucji nie było, to nie wolno zapominać, żeśmy za wiarę cierpieli, że Kościół Katolicki zachował w nas moc przeciwstawiania się niewoli z nadzieją wolności, że pozbawieni własnego państwa, głowy jego i rządu myśmy czcili i czcimy naszą Królowę Korony Polskiej.

Głos katolików i tutaj nie powinien dopuścić do pozbawienia obrony czci Najświętszej Marji Panny i Świętych Pańskich, do tej mieszaniny wyznaniowej, do tego zatopienia naszej świętej religji w innych wyznaniach.

* * *

Biskupi z bólem o tem wszystkiem piszą. Woleliby o tem nie pisać. Konieczność ich do tego zmusza wobec grożących niebezpieczeństw naszej świętej wierze i duszom ich pieczy pasterskiej powierzonym.

Dan 10 listopada 1931 r. Warszawa.

W imieniu Episkopatu Polski
Komisja Prawna.

(—)

† **Aleksander Kardynał Kakowski,**
† **August Kardynał Hlond,**
† **Józef Teodorowicz,** Arcybiskup Lwowski, obrz. orm.
† **Adam Sapieha,** Metropolita Krakowski,
† **Bolesław Twardowski,** Metropolita Lwowski obrz. łac.
† **Romuald Jałbrzykowski,** Metropolita Wileński,
† **Henryk Przeździecki,** Biskup Podlaski,
† **Adolf Szelążek,** Biskup Łucki,
† **Stanisław Łukomski,** Biskup Łomżyński.

Dzień wytchnienia.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, dn. 16 listopada.

Tak się jakoś składa w procesie jedenastu, że po dniu, w którym napięcie dramatyczne dochodzi do najwyższych granic, następuje dzień... wytchnienia. W sali sądowej panuje wówczas zupełnie inna atmosfera. Odprężenie nerwowe widoczne jest we wszystkiem. Inaczej zachowują się oskarżeni i obrońcy, nawet i prokuratorzy i członkowie sądu zdają się ulegać ogólnemu nastrojowi.

Dzień dzisiejszy był właśnie takim „dniem wytchnienia". Zawdzięczamy to dwom świadkom krakowskim, pp. dr. Rosenzwejgowi i Wohnoutowi, przewódcom PPS., którzy odgrywali dużą rolę w organizacji kongresu centrolewu. Przepełniająca salę publiczność słuchała ich zeznań z dużem zainteresowaniem, gdyż zawierały one wiele ciekawych szczegółów, niepozbawionych humoru i, być może, mimowolnej groteski.

Przedtem, nim przejdziemy do zeznań tych świadków, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na motywy, jakimi uzasadnia prokurator swój sprzeciw w stosunku do zaprzysiężenia niektórych świadków. Już w sobotę sprzeciwił się prokurator zaprzysiężeniu świadka posła Pużaka na tej zasadzie, że brał udział w działalności PPS. i w organizacji kongresu. To samo powtórzyło się, gdy przy pulpicie świadków stanął dr. Rosenzwejg, ponieważ — jak twierdził prokurator, ujawniono szereg faktów, świadczących o współudziale świadka z oskarżonymi w tym procesie. Zareplikował na to adwokat Berenson, nazywając wniosek prokuratora manifestacyjnym. Wywiązała się dosyć długa polemika, przyczem adwokat Sterling prosił o ustalenie, czy dr. Rosenzwejg będzie badany w charakterze świadka czy podejrzanego. Prokurator musiał stwierdzić że w charakterze świadka, ale mimo to sąd podzielił stanowisko prokuratora i dr. Rosenzwejg nie został zaprzysiężony.

Jeśli chodzi o meritum zeznań świadków Rosenzwejga i Wohnouta, to nie powiedzieli oni nic nowego w sprawie organizacji kongresu centrolewu. Możnaby nawet powiedzieć, że ich zeznania były tylko uzupełnieniem zeznań pana starosty Małaszyńskiego. Oczywiście, różniły się w szczegółach, ale były zgodne z tem, że program kongresu ustalony był w porozumieniu z władzami i że właściwie program ten w niczem istotniejszem nie został przekroczony. Wszystko odbyło się w porządku, transparentów antypaństwowych nie niesiono i nikt, żaden z przedstawicieli władz i obozu sanacyjnego, nie uważał kongresu za jakieś przestępstwo, a tembardziej, za zbrodnię stanu. Dopiero później nastąpiła zmiana poglądów na tę sprawę, Brześć i obecny proces.

Z humorem opowiadał świadek Wohnout o dokonanej u niego rewizji, podczas której znaleziono szablę ułańską, szpadę urzędniczą, rewolwer bębenkowy oraz karabin z r. 1848. Część tej broni zwrócono świadkowi, a za posiadanie rewolweru skazano go na 10 zł. grzywny. Epilogiem tej rewizji, a właściwie zeznań pana starosty Małaszyńskiego w obecnym procesie ma być sprawa sądowa, gdyż świadek wniósł skargę o zniesławienie. Narazie broń, znaleziona u świadka, zdobyła sobie wielką popularność, gdyż dzisiejszy „Express Poranny" zamieścił jej fotografję.

Po zeznaniach świadków krakowskich przesunął się przed sądem długi szereg świadków z różnych stron kraju, głównie jednak z Zagłębia dąbrowskiego. Zeznania ich dotyczyły organizacji milicji PPS., wycieczek organizowanych przez towarzystwo uniwersytetu robotniczego oraz innych drobnych epizodów, które figurują wprawdzie w akcie oskarżenia, ale posiadają znaczenie podrzędne.

Nadmienić należy, że pięciu świadków, którzy mieli być zbadani w sobotę, mianowicie Dr. Michałowicz, pos. Arciszewski, poseł Bitner i b. posłowie Chaciński i Chodyński, zostali przesunięci na parę dni ze względu na to, że sąd postanowił przesłuchać przedewszystkiem świadków, przybyłych z prowincji. **A.**

Pogrzeb sen. Średniawskiego.

Zaroiły się w poniedziałek Myślenice tłumem przyjezdnych. Autobusy z Krakowa i Zakopanego i furmanki jadące ze wszystkich stron zwoziły ludowców. Ś. p. senator Średniawski cieszył się szacunkiem, wszystkich tych, którzy mieli sposobność z nim się poznać i współpracować. Szanowali go także przeciwnicy polityczni, ceniąc w nim nieposzlakowany charakter, bezinteresowność, ofiarność i patrjotyzm. A już głęboką czcią darzyły go całe Myślenice i okolica.

To też na pogrzebie były tłumy. Zapomniało wprawdzie o pogrzebie wielu z tych, którym sen. Średniawski oddał niegdyś wielkie usługi, a którzy potem znaleźli się w obozie jego przeciwników i prześladowców. W roku 1914 Średniawski poświęcił na utworzenie oddziału Legionów znaczną część swego majątku. A, jak mu za to odwdzięczono się podczas wyborów w roku 1928 i 1930? Szkoda pisać.

Najliczniej reprezentowane było Stronnictwo Ludowe. Przybył prezes Klubu Stronnictwa Ludowego pos. Róg, dalej dwaj więźniowie brzescy posłowie Witos i Kiernik, pos Brodacki, b. posłowie Gruszka i Szczepański i wielu innych.

Uczestnicy smutnej uroczystości zebrali się najpierw na Górnej Wsi koło, skromnego gospodarstwa, na którem Zmarły tyle lat, pracował, bezgranicznie kochając ziemię i pracę wśród ludu. Po przemówieniu p. Klempsa, który żegnał Zmarłego imieniem mieszkańców Górnej wsi, kondukt pogrzebowy ruszył do kościoła przy dźwiękach orkiestry „Sokoła" i okolicznych wsi straży pożarnych. Za trumną niesiono kilkadziesiąt wieńców od towarzystw i instytucyj, które zawdzięczają Zmarłemu swe powstanie lub rozwój.

W kościele ustawiono prostą, dębową trumnę na katafalku. Ksiądz dziekan odprawił Mszę św. żałobną, a chór „Sokoła" odśpiewał kilka pieśni.

Nim kondukt ruszył na cmentarz, pożegnał Zmarłego prof. Werschler imieniem Rady m. Myślenic, wyliczając jego zasługi dla miasta, jego pracę nad szerzeniem oświaty rolniczej i jego prawy charakter. Trumnę nieśli kolejno działacze ze Stronnictwa Ludowego. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień. Zabrał głos najpierw wódz chłopów polskich, poseł Witos, wspominając trudy i walki wraz ze Zmarłym na polu społecznem i politycznem stoczone. Potem przemawiali posłowie Kiernik i Brodacki, p. Pęksa imieniem Podhala, p. Batko imieniem akademików-ludowców i p. Kurek im. młodzieży wiejskiej. Przemówienia głęboko zapadły w duszę słuchaczy i uświadomiły im stratę jaką ponieśli. Pamiętać będą ten żałobny ranek długo, a później przypominać im będzie Zmarłego pomnik kamienny, który powstanie na polach śp. Średniawskiego.

Sytuacja na wyższych uczelniach w Warszawie.

Poniedziałek minął w Warszawie spokojnie. Po ulicach miasta w dalszym ciągu krążyły patrole policji pieszej i konnej, ale już w mniejszej ilości, ni w okresie demonstracyj studenckich. Biuro zeznań, utworzone przez Centralę Akad. Bratniej Pomocy, funkcjonuje w dalszym ciągu. Dotychczas zebrano 25 zeznań pojedyńczych studentów. Odpisy zeznań przesłane będą do poszczególnych senatów wyższych uczelni.

Wyższe uczelnie warszawskie są w dalszym ciągu zamknięte. **Normalne wykłady** odbywają się w Wolnej Wszechnicy Polskiej, Szkole Sztuk Pięknych na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, Wyższej Szkole Dziennikarskiej i Szkole Nauk Politycznych.

Mimo oficjalnego zawieszenia wykładów i ćwiczeń w zakładach naukowych uniwersytetu, **pracują jednak studenci, którzy kończą studja w roku bieżącym.** Mają oni specjalne przepustki, dające im prawo wstępu do pracowni. Również w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego studenci specjalizujący się mają wolny wstęp do laboratorjów .

Natomiast na politechnice dyplomantom pozwolono jedynie na wejście do kreślarni i zabranie własnych przyborów i materjałów kreślarskich. Poza tem ćwiczenia są zawieszone.

Rozruchy antyżydowskie w Łowiczu.

W Łowiczu w sali „Sokoła“ odbył się w poniedziałek wiec. Po zakończeniu wiecu — jak podaje sanacyjny „Kurjer Czerwony“ — uformował się pochód, który ruszył w stronę dzielnicy żydowskiej. Demonstranci wybili kilka szyb, przyczem splondrowano sklepy żydowskie. Zdarzyły się wypadki pobicia żydów. Demonstracji położyła kres policja.

—:o:—

Bójki z żydami na uniwersytecie w Pradze.

W uniwersytecie niemieckim w Pradze doszło w poniedziałek przed południem w czasie wykładów **do incydentów i bójek między studentami niemieckimi a żydami.** Demonstracje nie przeniosły się poza mury uniwersytetu jedynie dzięki silnemu pogotowiu policyjnemu.

Na ziemiach Rzplitej

Dar Ojca św. na rzecz kaplicy w Polsce.

Ojciec Św. nadesłał na rzecz kaplicy internatu Fundacji „Opatrzność“ w Warszawie przy ul. Myśliwieckiej 8 przepiękne dary w postaci kielicha złotego, trzech ornatów i obrusa. Kaplica powyższa, jak i sam internat dla studentek i seminarzystek, została **otwarta rok temu.** Ojciec Św. przejawiając od początku zainteresowanie budową internatu, nadesłał powyższe utensylja kościelne jako **dowód swojej stałej pamięci o Polsce** i na zapoczątkowanie dalszego rozwoju instytucji. (KAP).

Strajk włoski tramwajarzy w Warszawie.

W przedsiębiorstwach miejskich w Warszawie, regulujących zarobki robotnicze na podstawie wskaźnika drożyźnianego, trwa już od 4 tygodni zatarg z robotnikami, którzy żądają stabilizacji płac. W trzech największych przedsiębiorstwach miejskich, tramwajach, wodociągach i gazowni, obcięcie płac od lipca wynosi 4.5 proc. Związki zawodowe domagają się przywrócenia płac z lipca br.

W sobotę robotnicy warsztatów tramwajowych wystąpili do dyrekcji z protestem przeciw obcięciu półtora procent zarobków. Dyrekcja protestu nie uwzględniła.

W poniedziałek od rana w warsztatach tramwajowych, przy ul. Murarskiej, zatrudniających około 1.000 osób, **wybuchł samorzutnie, bez wiedzy organizacji zawodowej, strajk włoski.**

Pies na usługach złodziei.

W Helsingforsie olbrzymie szkody robiła ostatnio szajka złożona **z 9 niedorosłych chłopców,** którzy włamywali się przeważnie do sklepów spożywczych i cukierni. Po usilnych staraniach udało się chłopców schwytać.

Wówczas dopiero wyszła na jaw **tajemnica ich zręczności. Wytresowali oni w znakomity sposób niewielkiego i bynajmniej nie rasowego psa.**

Pies ten stał na straży przed domem, w którym dokonywano grabieży i w umówiony sposób dawał znać, gdy ktokolwiek się zbliżał.

W nagrodę za to, otrzymywał po udanej kradzieży jakiś smaczny kąsek. Chłopców aresztowano. Pies pozostał na wolności.

—X—

POWRÓT NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO. Do Warszawy powrócił z Rzymu Nuncjusz Apostolski, Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi. (KAP).

—:0:—

Zapomniane wyspy świata

Daleko, w zatoce Bengalskiej, znajduje się grupa wysp, t. zw. Andamany, leżąca zdala od uczęszczanych szlaków okrętowych, prawdziwe „zapomniane wyspy świata“....

Niezbyt pochlebna opinja była udziałem tych wysepek, bo zamieszkuje je okrutny ludek karłów, t. zw. **negrytów,** którzy wszystkich przypadkowych, czy umyślnych gości mordowali.

Na te dalekie wyspy wybrała się niedawno pewna niemiecka ekspedycja naukowa i po powrocie ogłosiła drukiem swe ciekawe przeżycia i badania, przedsięwzięte wśród mieszkańców archipelagu.

— „Najpierw musieliśmy zdobyć zaufanie niezwykle płochliwych i podejrzliwych karzełków“ — czytamy w sprawozdaniu. — „Musieliśmy odłożyć wszelką broń, aby móc zbliżyć się i zaprzyjaźnić z czarnymi. Dopiero po dłuższym czasie, gdy ludek przekonał się o naszych pokojowych zamiarach, pozwolił na badania, pomiary ciała, próby krwi i t. p., z cierpliwością i z dużą uprzejmością“.

Wymierający ten szczep jest rzeczywiście bardzo ciekawem zjawiskiem dla badacza. Stoją oni na poziomie koczowników; mężczyźni spędzają prawie cały dzień i czasem część nocy na polowaniu, kobiety gotują, zajmują się gospodarstwem, chowają dzieci, a **mężom golą brody kawałkami kwarcu lub szkła.** Przeciętny wzrost mężczyzn wynosi **148 cm., kobiet 138.** Mieszkają oni w małych szałasach; jedynemi przedmiotami użytku, oprócz broni i łodzi, są kształtne dzbany, gdzie przechowują przysmak: **żółwi tłuszcz,** który wydobywają patykami i oblizują.

Bardzo pierwotne, ale też pełne niewymuszonego wdzięku są tańce Andamanów. Rytmiczne, przy wtórze prostej melodji, przedstawiają polowanie, pogoń, zaloty itp., oraz naśladują życie zwierząt.

Na głównej wyspie urządzili Anglicy w roku 1858 kolonję karną. Zesłańcy mieszali się z tubylcami, przyczyniając się tem do szybszego zanikania czystej rasy Andamanów. **Z pokaźnej liczby 6.000 pozostało ich tylko na Wielkich Andamanach 120, z czego 4-ta część to mieszańcy.**

Ekspedycja wybrała się w towarzystwie nowopozyskanych przyjaciół na najodleglejszą wysepkę, gdzie nie postała jeszcze stopa uczonych. Tu po chwilowej nieufności, rozwianej przez czarnych przewodników, zapanował nastrój przyjazny i uczeni mogli zabrać się do badań za cenę ulubionych czerwonych perełek szklanych.

Celem zapobieżenia wymarciu tego ciekawego szczepu, należałoby — konkluduje sprawozdawca — urządzić dla nich rezerwat na wyspach. Bo jeśli urządza się takie dla zwierząt rzadkich, to czyż tembardziej nie należałoby chronić ginące ludy?

K. N.

Swięto Młodzieży w parafji Rzezawa

Z Rzezawy piszą nam: Tegoroczne Święto Młodzieży 15 listopada wypadło w parafji naszej tak okazale, jak jeszcze nigdy. Młodzież parafji w liczbie około 300, przygotowywała się do tej uroczystości trzydniowem nabożeństwem wieczornem „Triduum“ pod kierunkiem Ks. Patrona Ignacego Kózy.

W dzień Święta na sumie wszyscy przystąpili do Komunji św. Po południu w Domu Młodzieży odbyła się „Akademja“. Złożyły się na nią: przemówienia, śpiewy, deklamacje i przedstawienie „Ziemski Anioł“. Ks. Dziekan Józef Padykuła i nasz Ks. Patron Ignacy Kóza, dokładali wszelkich starań — byśmy my Młodzież — szczególnie skorzystali dużo na duszy. Wrażenie Święta Młodzieży wielkie — pamięć niezatarta.

Młodzież.

Rozstrzyganie wątpliwości w czasie powszechnego spisu.

Wszelkie wątpliwości w toku przeprowadzania II. powszechnego spisu ludności rozstrzygać będą w ramach rozporządzenia Rady Ministrów oraz wydanych instrukcyj, władze spisowe. W wypadku gdy władze spisowe posiadać będą wątpliwości, jak należy niektóre kwestje rozwiązać, **zwracać się będą o wyjaśnienia do wojewodów.**

Również władze spisowe rozstrzygać będą wszelkie reklamacje osób spisywanych; dotyczące zapisów w formularzach. Od decyzji władz spisowych w tych sprawach przysługuje prawo odwołania się do wojewodów, którzy sprawę rozstrzygają ostatecznie, zawiadamiając jednocześnie o decyzji zainteresowanych, oraz **Główny Urząd Statystyczny.**

—o()o—

POŚWIĘCENIE MOSTU NA SERECIE. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie mostu na Serecie, w Białej obok Czortkowa. Most ten wybudowany został przez wydział powiatowy w Czortkowie **kosztem około 36.000 zł.** W sumie tej nie mieszczą się koszty robocizny, którą zupełnie bez interesownie dostarczyło dowództwo K. O. P., przydzielając do budowy kompanję saperów.

NABÓJ ARMATNI NARZĘDZIEM ZEMSTY. Onegdaj wieczorem w Torskiem we Wsch. Małopolsce pod domem Michaliny Witnik, podpalono **nabój armatni działa 15-centimetrowego.** Nabój ten podpalono specjalnym lontem, wskutek czego nastąpiła eksplozja, która **zniszczyła ścianę domu. Witnikowa wraz z dziećmi cudem uniknęła śmierci.** Jako podejrzanych o dokonanie zamachu aresztowano Antoniego i Józefa Sędziszewskich. Grozi im sąd doraźny. **Tłem zamachu ma być nienawiść z powodu przegrania sporu sądowego.**

STATEK POLSKI ZDERZYŁ SIĘ ZE STATKIEM DUŃSKIM. Statek Żeglugi Polskiej „Łódź“ będący w podróży z pasażerami i ładunkiem do Gdańska zderzył się w sobotę w Kanale Kilońskim przy wjeździe do śluzy na Łabie ze statkiem duńskim.

Szkody zderzenia są znaczne. Statek „Łódź“ mimo uszkodzenia mógł jednak dopłynąć do Gdańska, gdzie pójdzie do doku dla naprawy.

6 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO. Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Równem odbyła się tu rozprawa przeciwko obywatelowi Rosji sowieckiej Kusznierowi Al., oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Kusznier przybywszy w 1930 roku do Polski **oświadczył, iż uciekł z więzienia w Rosji** i jest prześladowany a otrzymawszy w Polsce schronienie zamieszkał w Krzemieńcu u szwagra swego Rabczuka. **Przyłapany na uprawianiu szpiegostwa.** Kusznier oddany został pod sąd. który też skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

Z całego świata.

Z OKAZJI POBYTU W LONDYNIE IGN. PADEREWSKIEGO, którego koncerty cieszą się w Anglji wielkiem powodzeniem, odbył się ostatnio w ambasadzie polskiej obiad, na którym m. in. obecni byli ministrowie spraw zagranicznych Anglji sir Austin Chamberlain i lord Reading, b. ambasador W. Brytanji w Berlinie lord D'Abernoon, oraz leader muzułmanów na konferencji okrągłego stołu książe Aga Chan.

KRADZIEŻE DYNAMITU W SZWECJI. W ostatnim czasie — jak donoszą ze Sztokholmu — mnożą się kradzieże dynamitu, **używanego przez kopalnie rudy i inne.** W jednym wypadku **skradziono 35 kg. dynamitu,** 9 kg. nitrolitu, 200 zapalników i 2 zwoje lontu. Kradzieże te budzą zaniepokojenie, istnieją bowiem obawy, iż dokonywane są przez czynniki wywrotowe.

TRZĘSIENIE ZIEMI W FINLANDJI. Zanotowano w wielu miejscowościach Finlandji środkowej stosunkowo silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi nie spowodowało żadnych strat. W Helsingforsie notowania sejsmografu były bardzo słabe.

KATEDRA BADAŃ NAD BŁYSKAWICAMI. Z fundacji inżyniera szwedzkiego J. F. Andersona powstała na uniwersytecie w Upsali (Szwecja) katedra badań nad wyładowaniami elektrycznemi w atmosferze. W związku z tem wybudowane będzie wielkie laboratorjum dla doświadczeń praktycznych nad sztucznemi piorunami.

NAJBOGATSZY ZE WSZYSTKICH MAHARADŻÓW INDYJSKICH, nizam Hajderabadu, posiada w swym skarbcu największy szmaragd na świecie. Szmaragd ten był tak wielki, iż wyrzeźbiono zeń naturalnej wielkości papugę.

Teatr i kino.

Z kin krakowskich.

Zapowiadany od dłuższego czasu, zawitał na ekran kinoteatru „Świt“ pierwszy, oryginalny film japoński p. t. „Jego największa ofiara“. Jest to prosta a rzewna historja wielkiej miłości ojcowskiej, zdolnej do największych poświęceń dla szczęścia ukochanego dziecka. W nieskomplikowanej akcji dramatu, rozgrywającego się wśród malowniczych lasów i gór japońskich oraz nad brzegiem morza, główną role gra aktor cesarskiego teatru w Tokio. Yakichi Iwata, mając za partnerkę milutką Kinnyo Tanaka. Film ten, jako egzotyczna nowość na naszych ekranach, wart jest tłumnego oglądania.

Pod banalnym tytułem „Dziecko grzechu“ wyświetla kino „Światowid“ potężny dramat uczucia starej szynkarki portowej, która dla szczęścia obcego dziecka, nie cofa się nawet przed widmem więzienia. Reżyser George Hill (twórca „Szarego domu“) wysnuł swe dzieło filmowe z powieści „Minn i Bill“, amerykańskiej autorki Lorny Moon. Inscenizacja zręczna akcja interesująca, choć chwilami zbyt wiernie ilustruje powieść. Ciekawe, że choć żadna z trzech głównych postaci dramatu nie została wysunięta na plan pierwszy, to jednak centralną figurą, skupiającą maksimum zaciekawienia, jest owa stara szynkarka, szorstka, odpychająca, a mimoto wstrząsająca do głębi swą wielką a upornie cichą miłością ku obcemu dziecku. Rolę tę wygrała po mistrzowsku, znana nam jako doskonała partnerka Grety Garbo w filmie „Anna Christie“, najznakomitsza aktorka charakterystyczna w Ameryce — Marie Dressler. Do poziomu kreacji tej artystki dostosował się słynny Wallace Berry, uważany powszechnie za następcę zmarłego mistrza charakteryzacji — Lon Chaney'a. Pozatem bardzo naturalnie i żywo odegrała swą rolę młodziutka Dorothy Jordan. **Arten.**

„GWIAZDY“ I FILMY WYRÓŻNIONE.

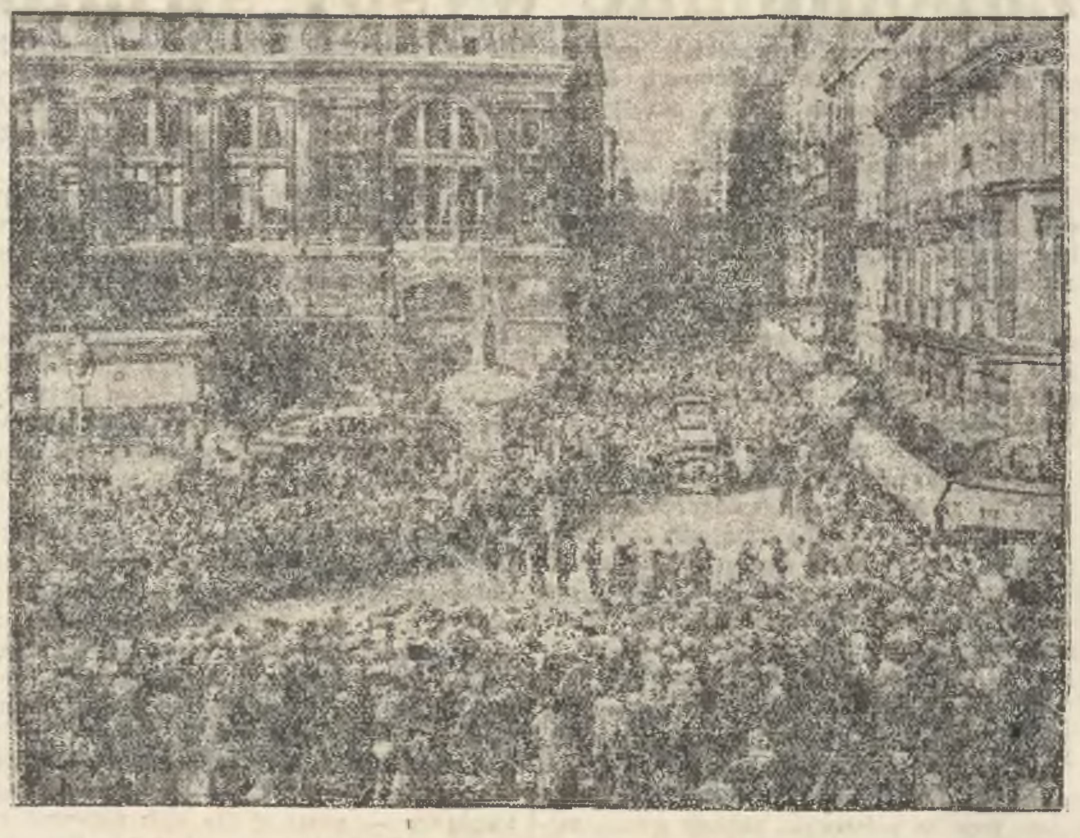
Na kongresie Akademji Sztuki Filmowej w Ameryce odznaczono szereg filmów i artystów wytwórni Paramount. Za reżyserję i grę wyróżniono: **„Marokko“** Sternberga z M. Dietrich oraz nieznany jeszcze u nas film **„Skippy“** z Jackie Cooganem. Za najlepszą fotografję operatora filmu **„Tabu“**, Lloyd Crosby'ego oraz Le Garmes'a, który dokonał zdjęć do „Marokka“ i „Ulic wielkiego miasta“.

—o—

150-LECIE JEDNEGO Z TEATRÓW PARYSKICH. Jeden z najstarszych teatrów paryskich — „de la Porte Saint Martin“ — obchodził w tych dniach 150-lecie swego istnienia. Budowę teatru rozpoczęto 25 sierpnia 1781 r., a 27 października tegoż roku nastąpiło jego otwarcie. Wybudowanie w tak szybkim czasie olbrzymiego, jak na owe czasy, gmachu teatralnego, **wzbudziło pewne zaniepokojenie wśród sfer towarzyskich i dworu;** odważono się uczęszczać do nowego teatru dopiero wówczas, gdy zapełniony doszczętnie publicznością na pierwszem darmowem przedstawieniu, nowy gmach złożył niejako egzamin solidności swej budowy.

—:o:—

Powracającego premjera Lavala



Z Ameryki do Paryża powitali paryżanie z ogromnym entuzjazmem. Samochód premjera jechał wśród olbrzymiego tłumu wiwatującej ludności.

Pielgrzymka do Matki Boskiej z Antipolo.

Największą świętością dla mieszkańców Filipin jest bezwątpienia cudowny obraz Najśw. Panny z Antipolo. W miesiącu maju tysiące ludzi ciągnie na wschód od stolicy Manili, sznur wozów, aut, i pieszych sunie drogami do miejsca, gdzie na górze wznosi się kamienna świątynia z cudownym obrazem.

Gorące przywiązanie do wiary katolickiej i głęboką cześć dla Najśw. Panny pozostawili Manilijczykom w spuściznie Hiszpanie, którzy panowali tu przez przeszło 3 wieki.

Cudowny obraz został przewieziony z Meksyku w roku 1626 przez hiszpańskiego generalnego gubernatora Juana Nino de Tabora do Manili, i jemu przypisywał gubernator szczęśliwe przebycie oceanu Spokojnego i wymknięcie się z rąk chińskich piratów. Wogóle Chińczycy najzawzięciej walczyli z Hiszpanami o władztwo nad żyznemi wyspami. W roku 1639 napadli na główną wyspę, oblegli Manilę i zdołali wywołać pożar w mieście. Sytuacja Hiszpanów wydawała się beznadziejna. Wówczas jak głosi pobożne podanie — wódz oblężonych gorąco zaczął się modlić do Matki Boskiej i oto stał się cud. Chińczycy w pośpiechu odstąpili od miasta.

Historja dużo zna cudownych zdarzeń, związanych ze świętym obrazem. Powoli tubylcy nawracali się na katolicyzm i z niemniejszą gorliwością od swych panów zaczęli czcić Najśw. Pannę. Cudowny obraz przeniesiono do specjalnie na ten cel wybudowanego kościoła na wschód od Manili. Tam corocznie w maju odbywa się odpust z udziałem tysięcznych tłumów.

Nazwę swą „Matki Boskiej z Antipolo“ wywodzi obraz od innego cudownego zdarzenia. Otóż pewnej młodej dziewczynie ukazała się Matka Boska w gaju drzew chlebowych, a ponieważ drzewa chlebowe nazywa się w miejscowem narzeczu „antipolo“, więc nazwa ta od tego czasu przylgnęła do cudownego wizerunku.

Odpust i połączony z nim jarmark w Antipolo jest niezwykle barwny. Oprócz rozmaitych towarów, i dewocjonaljów największem popytem cieszą się świeczki, których dziesiątki tysięcy płonie w ciemnej świątyni, stwarzając uroczysty i podniosły nastrój. Kobiety padają na kolana przy samem wejściu i na klęczkach wchodzą do wnętrza kościoła. Wychodzący mają na ciemnem obliczu wyraz szczęścia i radości bo spokojnie może wrócić do domu ten kto polecił się Najświętszej Pannie z Antipolo.

K. N.

Sport.

Serce Nurmiego.

Nazwisko Nurmiego znają chyba wszyscy. Od lat kilku nie schodzi ono ze szpalt dzienników, elektryzując raz po raz świat cały niezwykłemi wyczynami tego największego biegacza, jakiego zna ludzkość. Bo rzeczywiście Paavo Nurmi, skromny inżynier fiński, prowadzący życie ascety, jest fenomenem niezwykłym. Przebiega kilometry z zegarkiem w ręku, stawiając rekordy światowe na zawołanie. Nie przeszkadza mu w tem zupełnie 35 krzyżyków, które nosi na swych barkach. Biega dzisiaj jak przed laty i biegał będzie zapewne lat parę jeszcze.

Gdzie szukać rozwiązania zagadki, jaką do niedawna stanowił Nurmi? Na interesujące to pytanie odpowiedział lekarz berliński dr. Gottheimer. Zbadał on serce Nurmiego i przekonał się, że jest ono **trzy razy większe** od serca przeciętnego człowieka. Przed laty, gdy lekarze nie mieli do dyspozycji promieni Roentgena, kto wie czy nie posądzonoby Nurmiego o chorobę sercową i nie nakazanoby mu pożegnać się ze sportem raz na zawsze.

Lekarze napróżno szukali wśród biegaczy drugiego sportowca o sercu podobnem do serca Nurmiego.

Dr. Gottheimer stwierdził dalej, że chociaż serce Nurmiego jest trzy razy większe, to jednak pracuje normalnie, skutkiem czego męczy się znacznie trudniej od serca przeciętnego człowieka.

Niewiadomo jednak, czy serce Nurmiego uległo powiększeniu w wyniku uprawiania sportu, czy też wielki biegacz obdarzony niem został przez naturę. W każdym razie wyniki osiągane przez Nurmiego, dadzą się częściowo wytłumaczyć niezwykłą wielkością jego serca, oraz jego siłą.

Serce to ma jeszcze jedną ciekawą własność. Wykonuje ono zaledwie **49 uderzeń na minutę,** podczas gdy serce człowieka normalnego bije w tym czasie **przeciętnie 72 razy.** Medycyna zna przypadki zwolnienia akcji serca u człowieka zdrowego. Serce wielkiego **Napoleona** wykonywało **45 uderzeń na minutę.**

Nasuwa się myśl, czy wielkość ludzi nie jest w pewnej mierze związana z właściwościami fizycznemi, w tym wypadku z odmienną funkcją motoru człowieka — serca. Może przyjdzie chwila, w której medycyna da odpowiedź na to interesujące pytanie.

Jak wskrzeszono teatr polski w Wilnie.

PRZED 25-CIU LATY.

W prasie wileńskiej czytamy, że „Wilno przygotowuje się do uczczenia jubileuszu 25-lecia działalności stałego Teatru Polskiego w Wilnie i na Kresach“. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się jednak w terminie późniejszym, niż właściwa rocznica, albowiem już w dniu 17 października b. r. upłynęło 25 lat od chwili, kiedy na horyzoncie Wilna począł znów jaśnieć przybytek polskiej sztuki, opromieniony świetną tradycją.

Aby uprzytomnić sobie, jak doniosłem wydarzeniem w życiu polskiego społeczeństwa w Wileńszczyźnie było wskrzeszenie polskich przedstawień teatralnych w Wilnie przed 25 laty — trzeba przypomnieć, że Wilnianie **przez lat przeszło 40 nie słyszeli ze sceny polskiej mowy,** gdyż władze moskiewskie zamknęły dawny teatr polski **w r. 1864,** po upadku powstania styczniowego. Wtedy nie wolno było nawet urządzać przedstawień amatorskich w domach prywatnych, a mimo to **ludność polska stale bojkotowała teatr rosyjski,** specjalnie zainstalowany w celach rusyfikatorskich.

Częściową zmianę na lepsze przyniósł dopiero rok **1905,** gdy generał-gubernatorem na gubernje: Wileńską, Kowieńską i Grodzieńską został książę Światopełk Mirski. Uzyskano wtedy pozwolenie na odbycie **trzech przedstawień polskich** na scenie teatru letniego w ogrodzie Botanicznym. Aranżer owej imprezy, hr. Wład. Tyszkiewicz, zaprosił zespół wybitnych artystów warszawskich, którzy **w dniu 5 lipca 1905 r.** wobec galowo wystrojonej publiczności, szczelnie zapełniającej widownię, odegrali, po uwerturze z „Halki“ i polonezie Ogińskiego, trzy sztuki: **„Mąż i żona“** Fredry, **„Czyja wina?“** Sienkiewicza i **„O Józię“** Bałuckiego. Zespół tworzyli tak świetni artyści, jak: Marczello-Palińska, Lüdowa (żona znanego art.-mal. Żmurki). Trapszo-Chodowiecka, Lutomska, Ładnowski, Wolski, Nowicki i Jagielski. Spektakl powtórzono nazajutrz, a w trzecim dniu odegrano sztukę Przybylskiego p. t. **„Bzy kwitną“**, oraz trzeci i czwarty akt **„Mazepy“** Słowackiego. Bohaterem ostatniego wieczoru był stary mistrz sceny, **Bolesław Leszczyński,** który pierwsze swe triumfy święcił właśnie na scenie wileńskiej w latach 1860—62.

Dalsza serja dorywczych widowisk polskich w Wilnie zaczęła się z Nowym Rokiem 1906. Do miasta przyjeżdżały gościnnie różne zespoły dramatyczne z repertuarem najróżnorodniejszym: od „Otella“ z Bolesławem Leszczyńskim w roli tytułowej aż do popularnej sztuki „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Wilnianie mogli wtedy podziwiać grę tej miary artystów, co: Laska, Siennicka, Kawecka, Morozewicz, Redo, Knake-Zawadzki, Brydziński i w. in. Występy te, owacyjnie witane przez Wilnian, spragnionych żywego słowa polskiego — były niejako preludjum, po którem udało się utrwalić byt stałego teatru polskiego w Wilnie.

Zaszczytna rola **wskrzesicielki wileńskiego przybytku Melpomeny,** przypadła w udziale kobiecie — **p. Nunie Młodziejowskiej** (późniejszej małżonce dyr. Szczurkiewicza). Młodziejowska zorganizowała dobry zespół dramatyczny i **na własne ryzyko,** a przytem z chlubną energją, prowadziła tę pierwszą imprezę teatralną w Wilnie do końca lutego 1910 r.

Inauguracyjne przedstawienie odrodzonego teatru odbyło się w gmachu po-ratuszowym **w dniu 17 października 1906 r.,** w obecności generał-gubernatora Krywickiego i gubernatora Lubimowa. **Żadnych mów ze sceny nie wolno było wygłaszać,** oprócz prologu, wypowiedzianego przez zaproszonego z Krakowa, Jerzego Żuławskiego. Następnie odegrano sztuki: **„Pieśń przerwana“** Orzeszkowej w przeróbce Przybylskiego, **„Pan Benet“** Fredry i pierwszy akt **„Mazepy“.**

Historja czteroletniej działalności teatru Młodziejowskiej **w trzech gmachach:** po-ratuszowym, w sali rady miejskiej i w ogrodzie po-Bernardyńskim, wykazuje **wysoki poziom repertuarowy.** W pięknej oprawie dekoracyjnej wystawiono **szereg arcydzieł dramatycznej literatury polskiej i zagranicznej.** Dość wymienić **cykl dramatów Słowackiego:** „Balladyna“, „Złota Czaszka“, „Horsztyński“, „Nowa Dejanira“, „Lilla Weneda“, dalej „Dziady“, „Zaczarowane koło“, „Eros i Psyche“, „Karykatury“, „Pan Damazy“ i „Wesele“, oraz z obcych **serję dzieł Szekspira,** tołstojowskie „Zmartwychwstanie“, „Dzwon zatopiony“ Hauptmanna, wreszcie sztuki Maeterlincka, Ibsena i Sudermanna.

Twórcze wysiłki oraz pracę na niwie teatralnej p. N. Młodziejowskiej i jej zespołu **popierało ogólnie społeczeństwo wileńskie,** a w szczególności **specjalnie założone w r. 1908 Towarzystwo, celem współdziałania w rozwoju polskiej sztuki scenicznej w Wilnie i podniesienia kultury estetycznej wśród tamtejszego społeczeństwa.** Towarzystwo to niosło teatrowi pomoc materjalną m. in. przez wykupywanie ryczałtem specjalnych widowisk popularnych, przeznaczonych dla szerszej publiczności, którą w ten sposób zdobywano dla teatru polskiego. Dzięki więc poparciu kulturalniejszej warstwy społeczeństwa wileńskiego, teatr Młodziejowskiej krzewił polską kulturę sceniczną nie tylko w Wilnie, ale i na prowincji, jak np. w Kownie, gdzie raz bawił przez dwa miesiące z gościnnemi występami. W ciągu czterech lat swego istnienia, zespół ten dał **w samym tylko Wilnie 834 przedstawienia, zamykając swą działalność w dniu 28 lutego 1910 r.** wznowieniem **„Wesela“** Wyspiańskiego, którego wileńska premjera odbyla się już w listopadzie 1907 roku.

W zakończeniu tego krótkiego przypomnienia momentu odrodzenia polskiej sceny w witołdowej stolicy — warto przytoczyć charakterystyczny szczegół, związany z teatrem.

Kontrolę nad wszelkiemi widowiskami w Wilnie, tak polskiemi, jak rosyjskiemi, żydowskiemi, litewskiemi lub białoruskiemi, sprawowała wówczas rada, zwana „Sowiet po diełam tieatra i drugich otraslej iskusstwa“, której przewodniczył w imieniu gen. gubernatora, naczelnik jego kancelarji. Między czterema Polakami, którzy zasiadali w tej radzie w r. 1907 z wyboru gubernatora, znajdował się znany literat, już dziś nieżyjący, **ś. p. Czesław Jankowski.** Pełnił on wobec rady jakby urząd referenta dla repertuaru polskiego, a nawet i rosyjskiego. Przez jego to cenzurę przeszło wspomniane już „Wesele“, zanim weszło na scenę wileńską, z względnie niedużemi skreśleniami. **Moskale zaczepili jednak sprawę kos,** pozwalając jedynie tylko na dwie i to osadzone **„tak, jak do kośby“**, a nie „na sztorc“, co określili mianem **„buntowniczo“.** Jankowski jednak, nie chcąc psuć wrażenia, płynącego z przedstawienia faktu dziejowego, dowiódł Moskalom, że **„Wesele“ bynajmniej nie podżega do buntu,** lecz przeciwnie — **wywołuje przygnębiające wrażenie:** „proizwodit udruczajuszczeje wpieczatlenije“. I sprawę wygrał!

ARTEN.

Co słychać w Krakowie.

Środa 18: św. Romana.
Czwartek 19: św. Elżbiety kr.
Czwartek 19: wsch. słońca o godz. 7.18, zach. o 16.12.

———ooo———

PIERWSZA WYSTAWA LIGI PROPAGANDY WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ odbędzie się w miejskiej sali Wystaw przy ul. Rajskiej, w miesiącu grudniu b. r. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Starania Dyrekcji Ligi, oraz Komitetu wystawowego zmierzają do przedstawienia szerszemu ogółowi wytwornych, stylowych mebli nowoczesnych produkcji rodzimej, w otoczeniu naszych krajowych dywanów, kilimów i ceramiki szlachetnej. Udział w Wystawie zgłosiły najpoważniejsze przedsiębiorstwa.

AMBULATORJUM LARYNGOLOGICZNE W PODGÓRZU. Od poniedziałku 16 b. m. ordynuje w filji Kasy Chorych w Podgórzu w chorobach gardła, uszu i nosa Dr. Tadeusz Nodzyński. Ambulatorjum jest czynne od godz. 13-tej do 15-tej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr; zbierane 16—20 gr; śmietanka słodka 70—80 gr; śmietana kwaśna 160—1.80 zł; ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1 zł: masło deserowe 4—4.20 zł; zwyczajne 3.50 -3.60 zł; jaja sztuka 15—16 gr; jabłka 1 kg. 0.40—1 zł; gruszki 0.80—1.60 zł; buraki 12—15 gr; marchew 10—15 gr; cebula 35—40 gr; pietruszka 15—20 gr; selery 30—35 gr; włoszczyzna 18—20 gr; kury sztuka 3—5 zł; kaczki żywe 3—5 zł: bite 2.50—4 zł; gęsi żywe 5.50—7 zł; bite 3—5 zł; indyki 6—8 zł; indyczki 5—7 zł: bażanty 3—3.50 zł: zające w skórze 4—4.50 zł.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 7—13 bm. spędzono na targi: buhaji 238, wołów 143, krów 203, jałówek 154, cieląt 754, owiec 1; kóz i baranów — nierogacizny 1312 razem 2805 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscową 2802 sztuki, na konsumcję innych gmin 85. Transakcje były mało ożywione. Ceny bydła utrzymywały się na poziomie ubiegłego tygodnia z wyjątkiem krów gorszej jakości, które znacznie potaniały, podobnie jak i cielęta. Ceny trzody notowano bez zmiany. Tendencja naogół zniżkowa.

POŻAR W ZABUDOWANIACH MIEJSKICH W DĘBNIKACH. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w zabudowaniach miejskich przy ul. Tynieckiej 16 (Pałac Lasockich) w Dębnikach, dzierżawionych przez Scheinowitza. Zapaliła się olbrzymia stodoła zapełniona tegorocznemi zbiorami, a ogień zagrażał przerzuceniem się na sąsiednie zabudowania. Straż pożarna zabezpieczyła je przed zniszczeniem, jednak nie zdołała już uratować płonącej stodoły. Akcja ratownicza trwała do wieczora.

———×———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski), urządza we czwartek 19 b. m. o godz. 6.15 wieczór w Klinice dermatol. Un. Jag. posiedzenie ku uczczeniu pamięci ś. p. prof. Franciszka Krzyształowicza.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA VI. T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie — w piątek 20 b. m. o godz. 6 wieczór. Rynek gł. 6.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO — we środę 18 b. m. o godz. 7.15 wieczór.

———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Fircyk w zalotach" (gościnne występy J. Osterwy).

Czwartek po południu: „Wyzwolenie" (gościnne występy J. Osterwy — przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone).

Czwartek wieczór: „Ulica" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Fircyk w zalotach" (gościnne występy J. Osterwy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Buster na froncie (w rol. gł. Buster Keaton).

ŚWIT: „Jego największa ofiara".

APOLLO: „Wesoły porucznik" (Maurice Chevalier).

SZTUKA: „Noc szału".

„ŚWIATOWID" Dziecko grzechu (w roli gł. Wallace Berry).

BAGATELA: Łódź podwodna S. 44.

CORSO: „Tajemniczy Dżes".

WARSZAWA: „Wesoły wdowiec" (w gł. roli Harry Liedtke).

UCIECHA: Przygody Tomka Savyera (Jack Cognan).

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzenie przemiłej, stylowej komedji F. Zabłockiego „Fircyk w zalotach", którego wznowienie spotkało się z bardzo przychylnem przyjęciem prasy i publiczności. Kreacja Osterwy, który już wkrótce zakończy swą gościnę na scenie krakowskiej, budzi w dalszym ciągu ogromne zainteresowanie. Koncertowo zgrane otoczenie stanowią pp.: Ludwiżanka, Marcinowska, Karbowski, Fabisiak, Staszewski. Jutro wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych po raz 11-ty sukcesowa amerykańska sztuka E. Rice'a „Ulica", której dotychczasowe przedstawienia odbywały się przy wypełnionej widowni.

„WYZWOLENIE" Z OSTERWĄ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Jutro o godz. 3-ciej po południu ukaże się po cenach zniżonych na VI-tem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, nieśmiertelny arcytwór genjalnego Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie", w premjerowej obsadzie z Juljuszem Osterwą w roli Konrada.

———o———

Na terenie akademickim pewne uspokojenie.

Aresztowanie zbrodniczego żyda.

Wczoraj donosiliśmy o zbrodniczym zamachu żyda-sklepikarza na studenta III r. medycyny Tadeusza Gąsiorowskiego w ul. Długiej. Dochodzenia policyjne wykazały, że osobnikiem, który rzucił z nienacka z tyłu na medyka Gąsiorowskiego ciężarek kilogramowy oblepiony gliną, był **Samuel Blumenfeld (l. 18), pomocnik handlowy, zatrudniony w składzie farb Schönfelda. Zbrodniczego żyda aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.** — Stan zdrowia rannego akademika nie budzi obaw.

W dniu wczorajszym gromadziły się przed sklepem przy ul. Długiej, przed którym miało miejsce powyższe zajście, tłumy przechodniów, komentując żywo szczegóły niezwykłego zamachu.

ZAJŚCIE W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH.

W Akademji Sztuk Pięknych przy pl. Matejki przyszło wczoraj rano do zajść między studentami katolikami a żydami. Dwóch malarzy żydów komunistów, zaczęło wznosić prowokacyjne okrzyki na skutek czego **brać malarska wypchnęła ich z sali a następnie wyrzuciła za bramy Uczelni.** Incydent ten wywołał na pl. Matejki zbiegowisko, które rozprószyła policja lotna. Rektor Pautsch zarządził w tej sprawie dochodzenia dyscyplinarne.

9 STUDENTÓW OSADZONO W WIĘZIENIACH SĄDOWYCH.

W dniu wczorajszym policja aresztowała 9-ciu akademików pod zarzutem gwałtu wymuszenia (blokada sklepów przy użyciu siły fizycznej i terroru) i **odstawiła ich do dyspozycji władz sądowych.** Nadto doprowadzono do wydziału śledczego 3-ch studentów za awantury i zbiegowisko uliczne. Po spisaniu protokołu puszczono ich na wolność.

Na placu przed Uniwersytetem panował zupełny spokój. W godzinach popołudniowych nie zakłócono nigdzie spokoju. Po powrocie Ks. Rektora Michalskiego z Warszawy należy oczekiwać zarządzeń w sprawie otwarcia Uniwersytetu.

———o———

II. Wszechpolski Kongres Muzyki Religijnej.

Podajemy dalsze szczegóły o Kongresie, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22 i 23 bm. Związek Chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej organizator kongresu, który od początku swej działalności postawił wogóle za zasadę swej pracy kultywowanie staropolskiej muzyki religijnej, zwrócił szczególną uwagę na to, aby również w programie kongresu znalazła właściwe sobie miejsce twórczość polska minionych wieków.

Kongres rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w katedrze wawelskiej, w której za czasów królewskich działała sławna Kapela Rorantystów i nie mniej znakomita kapela katedralna, kładąc fundament pod budowę polskiej kultury muzycznej. W czasie nabożeństwa Krakowskiego Towarzystwo Śpiewackie „Echo" pod dyrekcją Bolesława Wallek Walewskiego wykona polifoniczną Mszę z roku 1662 krakowskiego kompozytora kapeli wawelskiej Bartłomieja Pękiela. Mszę opracowali specjalnie dla kongresu X. Prof. Wendelin Świerczek i profesor Państwowej Akademji Muzycznej X. Dr. Hieronim Feicht z Warszawy, a wydał krakowski Związek Chórów zasiłkiem Kapituły Metropolitalnej w Krakowie.

Ponadto w pierwszym dniu kongresu odbędzie się **w Domu Katolickim koncert staropolskiej muzyki religijnej** w wykonaniu artystów opery Adama Mazanka i Zbysława Woźniaka oraz Chóru mieszanego i członków zespołu symfonicznego krakowskiego Towarzystwa Oratoryjnego pod kierunkiem dyr. Sefana Barańskiego. Koncert poprzedzi **prelekcja Profesora U. J. Dr. Zdzisława Jachimeckiego, znakomitego badacza i znawcy starej muzyki, polskiej. Na koncercie będą wykonane utwory kompozytorów 16, 17 i 18 wieku, Wacława z Szamotuł, Mikołaja Gomółki, Tomasza Szadka, Mikołaja Zieleńskiego, Marcina Mielczewskiego, Jacka Różyckiego, Stanisława Szarzyńskiego i Grzegorza Gorczyckiego.**

Karty uczestnictwa w cenie zł. 10 dla jednej osoby, uprawniająca ją do wolnego wstępu na wszystkie uroczystości i imprezy kongresu, wysyła komitet organizacyjny po wpłaceniu należytości na konto P. K. O. Kraków Nr. 409—512 właściciel konta Związek Chórów Kościelnych pod wezwaniem św. Grzegorza Archidiecezji Krakowskiej. Kraków, Straszewskiego 18. W Krakowie karty uczestnictwa wydają kasy kinoteatru Świt, przy ul. Straszewskiego 18.

———o———

Organizacja „Dni Przeciwgruźliczych".

W sali konferencyjnej Ratusza odbyło się pod przew. wiceprez. Dra Klimeckiego posiedzenie wojewódzkiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w sprawie organizacji propagandy „Dni Przeciwgruźliczych", oraz organizacji sprzedaży nalepek. Oprócz licznie zebranych przedstawicieli obywatelstwa m. Krakowa i młodzieży akademickiej, która w tej akcji społecznej zawsze bierze udział, zauważyliśmy licznych przedstawicieli władz i urzędów.

Prezes Twa Przeciwgruźliczego **Prof. Latkowski** przedstawił zebranym działalność Twa w roku ubiegłym, akcentując szczególniej potrzebę racjonalnej akcji zapobiegawczej wśród dzieci; Prof. Latkowski podniósł z uznaniem, iż sekcja Pań zebrała w ciągu trzech lat dotychczas około **13.000 zł. na mające powstać prewentorjum dla dzieci zagrożonych gruźlicą.** Być może, iż korzystając z pomocy gminy m. Krakowa, uda się utworzyć obok tego **szkołę na otwartem powietrzu w lesie Wolskim.** Dotychczasowa akcja półkolonij, obejmująca z roku na rok coraz to większą liczbę dzieci, zachęca bardzo do urzeczywistnienia tego pomysłu. Prof. Latkowski zakończył swoje przemówienie zaproszeniem obecnych do pracy w sekcjach „Dni Przeciwgruźliczych". Zebrani wybrali przez aklamację prezesem Komitetu Prof. Latkowskiego, oraz ustalili, że organizacja poszczególnych sekcyj z pośród osób, które swą obecnością na posiedzeniu zgłosiły chęć współpracy, nastąpi w dniach najbliższych.

———o———

Z sali sądowej.

ZABIŁ SIOSTRĘ.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa, odroczona z początkiem listopada b. r., przeciw **Janowi Stańcowi (lat 50)** z Bielczy pod Brzeskiem, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Staniec spotkał w sierpniu b. r. na polach w Bielczy swoją siostrę Annę Trytkową; w czasie sprzeczki **uderzył ją kopaczką w głowę, skutkiem czego ofiara porywczego brata niebawem zmarła.** Na wczorajszej rozprawie Staniec przyznał się, że uderzył siostrę, tłumacząc się wielkiem podnieceniem. Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, ale równocześnie zatwierdzili pytanie w kierunku, że działał w zamroczeniu. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Stuhr, wotowali s. s. o.: Konopacki i Jek, oskarżał prok. Szypuła, bronił adw. Dr. Woźniakowski.

PRZYKRY EPIZOD PIJACKIEJ AWANTURY

Dnia 8 września 1930 r. w Borzęcinie przyszło do wielkiej awantury, mieszkaniec bowiem tej wsi, Jan Dzień, znany zawadjaka, podniecony alkoholem, urządził sobie zabawę polegającą na tem, że **obchodził kramy i porywał pierniki.** Gdy upomnienia posterunkowych nie odniosły skutku, został aresztowany. — W czasie doprowadzania go do posterunku w Borzęcinie, zgraja kolegów aresztowanego, a między nimi brat jego, szeregowiec, Paweł Dzień, bawiący wówczas na urlopie, **odbili aresztowanego, eskortowanego aż przez trzech posterunkowych.** Paweł Dzień wygrażał się wówczas w czasie odbijania Jana Dzienia bagnetem wyjętym z pochwy, lżył posterunkowych, a nawet na wezwanie wachmistrza żandarmerji, by się usunął, **nie reagował, pozostając nadal na miejscu.**

Epilog powyższej awantury rozegrał się w tych dniach w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie. Paweł Dzień stanął pod zarzutem zbrodni rozruchu z par. 122 kod. z r. 1903, o wyst. obrazy posterunkowych i o niesubordynację z art. 78 kodeksu wojskowego. Oskarżony przyznał się jedynie do niesubordynacji wobec wachmistrza żandarmerji, zaprzeczył natomiast jakoby „odbijał" swego brata **Jana lub lżył posterunkowych. Ujął się jedynie za bratem,** prosząc posterunkowych, by brata nie szarpali, bo nosił ubranie cywilne, które on mu pożyczył.

Na podstawie wyników rozprawy trybunał zasądził oskarżonego który w międzyczasie został zwolniony z wojska, **na 3 miesiące więzienia,** przyjmując cały szereg okoliczności łagodzących. Rozprawie przewodniczył mjr. K. S. Dr. Guentner, oskarżał podprokurator kpt. Dr. Mojżyszek.

Alliance Française

zawiadamia swych uczniów, że z przyczyn od Dyrekcji Kursów niezależnych, wykłady na kursach w tym tygodniu odbywać się nie będą. Zarząd za to przeprasza i zawiadamia, że opłaty za grudzień będą proporcjonalnie zmniejszone.

Radio.

Czwartek, 19. 11. br.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Transmisja z Warsz.; 15.05 Kom. gospodarczy; 15.25 „Najnowsze wydawnictwa" dr. A. Bar; 15.45 Transmisje z Warszawy; 16.40 Płyty; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19 „Gawędy podhalańskie" w recyt. p. Wł. Doruli. 19:15 Transmisja z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.35 Płyty; 19.45 Transmisje z Warszawy; 20.15 Koncert konkurs. Rozgł. krak. Wyk.: pp. W. Schmagerówna (fort.), S. Dortheimer (skrzypce), M. Bilińska (fortepian), Cz. Muszański (skrzypce), J. Gordon (fortepian), J. Mikulski (wiolonczela), K. Klein (fortepian); 21.55 Feljeton muzyczny;

Lwów (380,7). G. 15.35 „Pogadanka o modzie", wygł. p. St. Zielińska; 17.10 „O psychologu, który wierzy tylko w materję" wygł. prof. K. Ajdukiewicz. Tr. na wszystkie stacje polskie; 17.35 Koncert popoł. Dr. R. Kurzmann (fort.) wyk. utwory Kuhnaua, Schuberta i Albeniza. J. Kielarski (baryt.) odśp. arje i pieśni, akomp. p. T. Seredyński; 18.35 „Wśród książek"; 19.25 Sprawy robotnicze (O znaczeniu wiedzy dla klasy robotniczej), wygł. p. A. Michałowicz, 23 Muzyka lekka i taneczna z teatru variete „Bagatela".

Warszawa, (14.11) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Inst. Met.; 12.15 „Sytuacja obecna w rybactwie i środki zaradcze"; 12.35 VII koncert szkolny z Filh.; 14.45 Płyty. Arje w wyk. R. d'Alessio; 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 L. O. P. P.; 15,25 „Wśród książek"; 1545 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Program dla dzieci starszych; 1620 Francuski (kurs średni); 16.40 Muzyka lekka i tan. 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert popoł. Wyk.: Z. Massalska (sopr.), B. Szulc (waltornia), S. Schleichkorn (altówka) i L. Urstein (akomp.); 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty. Utwory skrzypcowe w wyk. M. Elmana; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Nowela jugosłowiańska pt. „Korona Pawlicka" Ivana Cankara w tłumaczeniu Ela Mole; 20.15 Muzyka lekka; 21.55 Feljeton muz. pt. „Prawda o Ryszardzie Wagnerze", P. Lamowa: 22.10 Koncert z Krakowa; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Inst. Met.; 22.50 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z danc. „Adria".

Katowice (408,7). G. 17.35 Koncert muzyki polskiej wyk. ork. symf. Wojsk. Szkoły Muzycznej przy Państw. Konserw. Muzycznem w Katowicach pod dyr. kpt. F. Kulczyckiego; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 T. Kobielusz: „Śląsk jako teren turystyczny i sportowy".

Za spokój duszy ś. p.

Ks. Dr. Józefa Caputy

Prepozyta kościoła św. Anny w Krakowie

jako w piątą rocznicę odbędzie się w czwartek dnia 19-go listopada 1931 r. o godz. 8-mej rano w kościele parafjalnym w Lipowej, oraz w piątek dnia 20-go listopada b. r. o godz. 9½ rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza

RODZINA.

Życie gospodarcze.

Kto jest wolny od podatku wojskowego?

W myśl rozporządzenia rady ministrów o poborze podatku wojskowego, do przygotowania poboru którego przystąpił już wydział finansowo- podatkowy magistratu zwolnieni są od tego podatku 1) utrzymywani kosztem samorządu gminnego lub dobroczynności publicznej, 2) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej i niezdolni zarazem ani do pracy fizycznej, ani umysłowej. jeżeli nie osiągają dochodu, podlegającego państwowemu podatkowi dochodowemu. 3) ci. którzy w czasie mobilizacji wstąpili ochotniczo do wojska, jeżeli następnie uznani będą za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu lub też za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej. a to ze względu na czas przesłużony czynnie w wojsku.

Nadto w poszczególnym roku podatkowym zwolnieni są od obowiązku opłacania podatku ci. którzy w danym roku podatkowym odbywali ćwiczenia wojskowe lub służbę wojskową oraz ci. którzy zarejestrowani są jako bezrobotni w państwowych urzędach pośrednictwa pracy i pozostawali w tym okresie bez pracy przynajmniej dwa miesiące.

Giełdowe ceny zboża.

Na rynkach światowych ponowna zniżka.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 17 bm. następujące ceny zboża i mąki: Pszenica dworska czerwona stand. 28—28.50 zł., biała 27—27.50; targ. stand. 26.25—26.75. Żyto dworskie stand. 26—26.50. Groch zwykły jadalny 26 —28. Bobik pastewny 23—24. Wyka ciemna 27—28, jasna 25—26. Słoma długa 7.50—8, mierzwa luzem 6.50—7, prasowana 7—7.50. Ziemniaki stołowe 4.75 do 5.25 zł.

Mąka pszenna krakowska grysikowa 48—51 zł., 45 proc. 46—47, kongresowa grysikowa 46—47, 000 42—43. Graham pszenny 37—38. Kasza tatarczana cała 44—46, łamana 42—44 zł. Tendencja utrzymana, dowozy małe.

Na rynkach światowych zbożowych, w ciągu ubiegłego tygodnia załamał się gwałtowny ruch zwyżkowy cen i rozpoczął się widoczny odwrót. Przyczyną tego zwrotu było oficjalne **zdementowanie ze strony Sowietów pogłosek o powstrzymaniu na cały rok eksportu pszenicy** i zapewnienie. że w najkrótszym czasie wywóz z Rosji zostanie na nowo podjęty. Oczywiście trudno zbadać praktyczną realność tej zapowiedzi, jednakowoż samo oświadczenie wystarczyło by ruch zwyżkowy powstrzymać i wywołać nastroje pesymistyczne. Oddziałał tu także drugi czynnik, a mianowicie sprzedaż pszenicy argentyńskiej i australijskiej z nowych zbiorów (które się jeszcze nie zaczęły) z dostawą na grudzień.

W ten sposób czynniki chwilowe, które oddziałały na poprawę cen, przestały zgodnie zresztą z przewidywaniami, działać zwyżka bowiem nosiła wyraźny charakter spekulacyjny, nie znajdujący poparcia w warunkach gospodarczych. Ruch zniżkowy w Stanach Zjednoczonych udzielił się także i innym rynkom. Ogólnie panuje przekonanie, że trzeba będzie dłuższego czasu zanim nadejdzie nowa zwyżka cen pszenicy.

Polska, jak już zaznaczyliśmy, pozostała na uboczu tych wielkich wahań cen, jakim ulegało w ostatnim czasie zboże na rynkach światowych, względne odczuwała je w nieznacznym **tylko stopniu.** Tendencja u nas jest nadal **utrzymana, usposobienie spokojne.**

———X———

Giełda krakowska.

Kraków, 17. 11. (PAT) Giełda. 4-procentowa premjowa dolarowa 43.—.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolar 8.87 i pół, 8.89 i pół, 8.85 i pół.

Dewizy: Holandja 358.90, 359.80, 358 — Gdańsk 174.—, 174.43, 173.57, Londyn (33.82) 33.85, 33.93, 33.77, Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901, Nowy Jork 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.98, 35.07, 34.89, Praga (26.43), 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 173.95, 174.38, 173.52, Włochy 46.18, 46.30, 46.06, Berlin nieoficjalny 211.70.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 110.—.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 33.—, 4 proc. inwestycyjna 79.50, 5 proc. konwersyjna 41.50, 41.75, 6 proc. dolarowa 61.50, 63.—, 61.50, 4 proc. dolarowa 43.—, 7 proc. stabilizacyjna 61.50, 59.—, 59.50, Listy zast. BGK. 7 proc. 83.25, 8 proc. 94.—.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Londyn 19.42 i pół, Paryż 20.12. N. Jork 513.62, Belgja 71.40, Hiszpanja 44.50, Holandja 206.20, Berlin 121.40, Wiedeń 71.50, Sztokholm 107.50, Oslo 107.50, Kopenhaga 107.50, Sofja 3.72, Praga 15.20, **Warszawa 57.30**, Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.10, Ateny 6.35, Konstantynopol 2.50, Bukareszt **8.05, Helsinki 10.—.**

Zatarg o płace w przemyśle łódzkim

Od dłuższego czasu na terenie przemysłu włókienniczego Łodzi trwa poważny zatarg, który przerodzić się może w powszechny strajk włókniarzy. Zatarg ten powstał na tle **niestosowania przez fabryki drobniejsze, nienależące do związków przemysłowych, stawek płac, jakie otrzymali robotnicy w fabrykach wielkiego i średniego przemysłu.** Różnice tych stawek w fabrykach niezrzeszonych wynosiły od **30—50%** i stanowiły korzystną premję konkurencyjną w porównaniu z fabrykami wielkiego i średniego przemysłu, związanemi umową zbiorową. Z drugiej strony wytworzyła się olbrzymia **rozpiętość zarobków robotników w fabrykach małych i w fabrykach większych.** To anormalne zjawisko wywołało przeciwakcję wszystkich związków robotniczych przemysłu włókienniczego, które zażądały od inspektora pracy wywarcia presji na fabrykantów niezrzeszonych, aby podpisali umowę zbiorową i wprowadzili płace w wysokości stawek, przewidzianych w umowie. W wyniku interwencji inspektora pracy, szereg organizacyj przemysłowych, reprezentujących drobne przedsiębiostwa, wyraził zasadniczo zgodę na podpisanie umowy zbiorowej pod warunkiem, że będzie ona również podpisana przez wszystkie przedsiębiorstwa prowincjonalne w całym okręgu łódzkim. Ponieważ przedsiębiorstw tych **jest bardzo wiele**, przeto odbycie ze wszystkimi jednej konferencji **byłoby niemożliwe ze względów technicznych**, gdyż należałoby uzyskać dla inspekcji pracy **pomieszczenie dla kilkuset producentów.** Z tych właśnie względów konferencje z przemysłem niezrzeszonym odbywać się będą częściowo w ciągu bieżącego tygodnia.

Redukcje personalu i urzędów pocztowych.

W przyszłym roku budżetowym ministerstwo poczt i telegrafów zamierza przeprowadzić — jak podaje sanacyjny „Kurjer Czerwony“ poważną redukcję personelu. Personel urzędniczy tego resortu ma się zmniejszyć **o 2.237 stanowisk,** co w porównaniu z ogólną liczbą 30-tu tysięcy pocztowców stanowi **7%. Skreślonych ma być 1078 stanowisk urzędniczych i 1159 stanowisk niższych funkcjonarjuszy.** W związku z tem wydatki osobowe mają się zmniejszyć ze 108 na 87 milj. zł. w porównaniu z latami ubiegłemi. Zmniejszona zostanie również **ilość urzędów pocztowych,** których obecnie jest w Polsce **2.427, a od nowego roku budżetowego pozostanie tylko 1.191.** Oczywiście musi się to odbić na sprawności ruchu pocztowego w kraju.

Studja nad redukcją świadczeń emerytalnych.

U ministra skarbu. p. Jana Piłsudskiego uzyskała audjencję delegacja Naczelnego Komitetu pracowników państwowych i kolejowych w osobach pp. Łopuszańskiego, Jastrzębskiego i Sikorskiego. Minister oświadczył im, że rząd obecnie nie zamierza stosować dalszych obniżek płac, gdyż sytuacja skarbu tego nie wymaga. Narazie nie jest także aktualna zmiana ustawy o państwowej służbie cywilnej, ani ustawy emerytalnej, **jednak prowadzone są studja nad powiększeniem ilości lat służby, upoważniających do zaopatrzenia emerytalnego,** oraz nad zmianą podstawy tego wymiaru w ten mianowicie sposób, **aby za lata służby w b. państwach zaborczych liczono tylko 75% należności, a za lata służby polskiej 100%.** Rząd zamierza się uciec do tego z chwilą pogorszenia się sytuacji.

Nadmienić należy, że organizacje urzędnicze od dawna prowadzą walkę z systemem nierównomiernego traktowania emerytów b. państw zaborczych i emerytów polskich. Ci bowiem urzędnicy, którzy pozostawali w służbie zaborczej, pracowali jednak dla społeczeństwa polskiego a swą pracą patrjotyczną w różnych stowarzyszeniach przyczynili się wydatnie do przygotowania niepodległości państwowej polskiej. Obecne „studja“ nad zmianą podstawy wymiaru zmierzałyby zatem do nowego, szczególnie przykrego pokrzywdzenia urzędników.

✝

Ks. Piotr Halak

honorowy kanonik kapituły tarnowskiej, dziekan i proboszcz w Gręboszowie

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 17. listopada 1931 r. w szpitalu w Tarnowie, w 69 roku życia a 46 roku kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala do Katedry w Tarnowie odbędzie się we środę, dn. 18 listopada b. r. o godz. 2-ej popoł. poczem nastąpi eksportacja do Gręboszowa.

Uroczystości pogrzebowe w Gręboszowie w kościele parafjalnym odbędą się we czwartek, dnia 19. listopada b. r. przedpołudniem.

Księża kondekanalni.

Telegramy

Grandi i Borah za rewizją traktatu wersalskiego.

Waszyngton (PAT). Agencja Reutera donosi. Po rozmowie, która trwała 25 minut, min. Grandi i sen. Borah doszli do porozumienia **w kwestjach polityki międzynarodowej.** Stanowisko Grandi'ego w odniesieniu do rewizji Traktatu Wersalskiego i anulowania reparacyj i długów wojennych stanowi wspólny teren dla dalszej wymiany poglądów.

Grandi mówi o współpracy narodów.

Nowy Jork, 17 listopada. Prezydent Hoover przyjął wczoraj w Białym Domu włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego i odbył z nim półgodzinną konferencję. Po wizycie u prezydenta Hoovera Grandi przedstawicielom prasy m. in. oświadczył:

„Właśnie w chwili tej, jak obecna, najwyraźniej daje się odczuć, że dobrobyt pojedynczych państwa jest zarazem dobrobytem wszystkich i że nieszczęście jednego, nie może być szczęściem drugiego. Interesy wszystkich narodów ściśle są ze sobą związane“. Zauważył wreszcie Grandi, że **z wielkiem zainteresowaniem śledziły Włochy wizytę premjera Lavala w Waszyngtonie, odnosząc się do niej z serdeczną sympatją. Później Grandi złożył wizytę sekretarzowi stanu Stimsonowi, gdzie odbył także z senatorem Borahem rozmowę, której temat nie jest znany.** Jak słychać Stany Zjednoczone pragną się z Włochami porozumieć w kwestji współpracy na konferencji rozbrojeniowej, **w sprawie porozumienia francusko-włoskiego w kwestji zbrojeń na morzu i pragną uzupełnić układ Hoovera z Lavalem w kwestji długów międzynarodowych.**

———X———

Kawalerja chińska w natarciu.

Waszyngton, 17. 11. (PAT). Według oficjalnych wiadomości, otrzymanych z japońskiego ministerstwa wojny, **większość wojsk gen. Maa Czang Szena znajduje się obecnie w odległości mniejszej niż 10 mil. od Dah-Sing. Kawalerja gen.** Maa-Czang-Szena zagraża prawemu skrzydłu wojsk japońskich. Kawalerja chińska zaatakowała wczoraj Japończyków koło Sung Hua Yan, lecz atak został odparty. Japończycy stracili 10 ludzi.

POSIŁKI JAPOŃSKIE NADPŁYWAJĄ Z KOREI.

Moskwa, 17. 11. (PAT). Donoszą z Szanghaju, że z Korei przerzucono na teren mandżurski nowe oddziały wojsk japońskich w sile około 10.000 ludzi. Oddziały te skierowane zostały w stronę Mukdenu. Prasa sowiecka podaje ze źródeł chińskich, że Japończycy zmobilizowali w Korei 5.000 osób dla robót przy budowie nowej linji kolejowej, mającej połączyć Kiryń z Hajrenem. Budowę tej linji przeprowadzają w forsownem tempie japońskie oddziały techniczne.

KAPITULACJA CHIŃSKIEGO GENERAŁA NAD RZEKĄ NONNI.

Londyn 17 listopada. Donoszą z Tokjo, że generał chiński Maczangszen przyjął wszystkie warunki japońskiego generała Honjo i zarządził odwrót swych wojsk z nad rzeki Nonni.

——:o:——

Projekt zamknięcia imigracji robotniczej do Francji.

Paryż 17 listopada. Frakcja socjalistyczna Izby francuskiej uchwaliła wnieść projekt ustawy w sprawie złagodzenia bezrobocia we Francji. Projekt przewiduje zupełny zakaz imigracji **obcych robotników do Francji aż do odwołania i postanawia, że żaden przedsiębiorca nie może zatrudniać więcej niż 10 procent cudzoziemców, jeśli nie otrzyma na to specjalnego zezwolenia.**

SIEDMIU ROBOTNIKÓW RAŻONYCH PRĄDEM.

Paryż, 17 listopada. Podczas prac budowlanych w St. Quentin grupa robotników **zetknęła się z przewodem elektrycznym wielkiego napięcia i została porażona. Trzech robotników poniosło śmierć na miejscu a 4 zostało ciężko sparaliżowanych.**

NAUCZYCIELE RUMUŃSCY DEMONSTRUJĄ

Czerniowce 17. 11. (PAT). Odbyła się tu demonstracja nauczycielstwa, które udało się gremjalnie pod izbę skarbową, domagając się wypłacenia zaległych od trzech miesięcy poborów.

HANDEL SOWIECKO—AMERYKAŃSKI SPADŁ O POŁOWĘ.

N. Jork (PAT). Agencja Reutera donosi: Biura Amtorgu zostały znacznie zmniejszone, zaś połowa personalu otrzymała zwolnienie w związku **ze znacznem zmniejszeniem obrotów Amtorgu, które w porównaniu z rokiem ubiegłym wynoszą 52%.** Zmniejszenie obrotów w handlu **sowiecko-amerykańskim** tłumaczone jest brakiem kredytów długoterminowych i zarządzeniami antydumpingowymi.

———ooo———

Haga, (PAT). Królowa holenderska postanowiła zrzec się znacznej części dochodów z dóbr koronnych. Z powodu tego całkowite dochody koronne zmniejszyły się o kilkanaście procent. Królowa matka, oraz księżniczka Juljana zrzekły się ze swej strony 10 procent dochodów.

——ooo——

Proces 11-tu.

Dalszy ciąg zeznań posła Arciszewskiego.

deszła wieść o zamordowaniu prezydenta Narutowicza. Z trudem udało się przywódcom wstrzymać tłum od akcji samosądowej. Zaraz potem zgłosił się do świadka obecny wojewoda major Kościałkowski i wicewojewoda warszawski kapitan Włoskowicz z propozycją czynnego wystąpienia klasy robotniczej na ulicach, zapewniając zupełną swobodę działania. Wieczorem tego dnia odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego, na którem potępiono morderstwo, dokonane na prezydencie, ale równocześnie wydano odezwę, nawołującą do spokoju i występującą przeciwko samosądom, uważając, że rząd Rzplitej ma dość środków, aby ścigać morderców. Kilkakrotnie były nam jeszcze później robione takie propozycje — mówi poseł Arciszewski. — Nieraz robiono nam zarzut, żeśmy się nie rozprawili z endekami na ulicy. Później zrobiono nam za to rozłam, rozłam na zamówienie.

Ochrona przed napadami.

Zaczęły się napady na zgromadzenia — zeznaje dalej p. Arciszewski — na ludzi i lokale. Byliśmy świadkami bicia naszych członków, chciano nas zupełnie rozbić, traktowano nas jako organizację antypaństwową. Starano się wywołać panikę w naszych szeregach. W Warszawie większość milicji przeszła do BBS., dlatego byliśmy zmuszeni stworzyć nową milicję. Przed procesem o zajścia z 14-go września dowiedziałem się o istnieniu jakiejś milicji A i B. Było to dla mnie rewelacją. Istniała bowiem tylko milicja porządkowa i zawsze starano się, ażeby użyć jej do ochrony pochodów i wieców i to mniej więcej w liczbie 20 proc. przypuszczalnej liczby uczestników zebrania, a więc gdy miało być 10 tysięcy członków, to powinno być 2 tysiące milicjantów. W praktyce nigdy tego stosunku nie osiągnięto.

Na czele milicji stał C. K. W. P. P. S. a potem okręgowe komitety robotnicze. Od roku 1928 komendantem milicji jest świadek i on ponosi wszelką odpowiedzialność za wystąpienia milicji. Dzięgielewski i Chedyński byli tylko zastępcami komendanta. Ważną kwestją jest kwestja broni. Kiedy państwo polskie powstało nie uważaliśmy za stosowne zbroić się, oświadcza p. Arciszewski. Broni było pod-dostatkiem. Pozostała ona z czasów rewolucji, po okupantach, przy rozbrajaniu ich itd. Broń posiadali członkowie milicji niemal we wszystkich okresach. Wiedziano o tem w partji, ale stale komenda przestrzegała, ażeby z niej użytku nie robić i aby milicja starała się opanować sytuację samą swoją przewagą liczebną. Wiedzieliśmy, że akcja z bronią pociągnie za sobą walkę bratobójczą a pamiętałem zawsze, że w Łodzi w 1905 roku zginęło przeszło 500 osób.

Bojówki B. B. S.

Napadano na naszych działaczy i gdy widziałem skrwawionych ludzi, powiedziałem im: Nie mamy żadnego bezpieczeństwa musicie kupić sobie broń i strzelać w łeb, jak was napadają.

P. Arciszewski cytuje artykuł „Robotnika“ w którym zwracano się do wojewody Jaroszewicza z zarzutem bezczynności władz w sprawie napadów na członków P. P. S. przez bojówki B. B. S.

Zgłaszano wnioski w radzie miejskiej i do Sejmu. W ostatnim czasie wykazano 12 mordów i przeszło 100 napadów. Trudno, aby w tych warunkach nie noszono broni, ale zasługą PPS. jest, że nie dopuściła ona do rozlewu krwi i walki bratobójczej.

Policja nie szczędziła milicji. Na pochodzie ofiary BBS. Buchholza policja nie pozwoliła iść właściwą drogą i tylko umiarowi i taktowi przewodników należy zawdzięczać, że obeszło się bez starć. Tak samo na stokach Cytadeli w roku 1929 nie chcieliśmy nic innego, jak tylko uczcić pamięć walczących: o żadnej demonstracji antyrządowej nie było mowy.

To samo w dniu 14 września.

Przed 14-tym września nie ustalono z nami przebiegu zgromadzenia. Zwracaliśmy się wtedy czas o udzielenie nam zezwolenia na odbycie zgromadzenia na pl. Teatralnym, ale dopiero 12-go września otrzymaliśmy odpowiedź odmowną i wówczas postanowiliśmy urządzić je w zamkniętym terenie w Dolinie Szwajcarskiej. Świadek wspomina dalej o napadach umundurowanych strzelców na działaczy P. P. S.

„Piątek nie było“.

Obr. Benkiel: Proszę powiedzieć nam o „piątkach“.

Poseł Arciszewski oświadcza, że „piątek“ wogóle nie było. Jszcze w roku 1906 zarzucono system „piątek“ i P. P. S. przeszła do organizacji wojskowej. Jedną „piątkę“ organizował Jagodziński, a gdy powiedział o tem Arciszewskiemu, Arciszewski odpowiedział, że robi głupstwo. Drugi wypadek „piątek“ zaszedł na terenie Krakowa, gdzie zjawił się jakiś prowokator, który zorganizował kilka „piątek“. Partja go za to wyrzuciła.

Uderzyło każdego — mówi p. Arciszewski — że przed 14 września do rozmaitych stowarzyszeń i milicjantów zgłaszały się rozmaite indywidua, które proponowały kupno rewolwerów po 5 zł.

Pos. Niedziałkowski o Centrolewie.

Po przerwie zeznawał poseł Niedziałkowski, którego nie zaprzysiężono skutkiem protestu prokuratora, mimo, że poseł Niedziałkowski nie był wcale badany jako świadek. Oświadczył on, że jest prezesem Klubu Parl. P. P. S. i redaktorem „Robotnika“. Po aresztowaniu Barlickiego spełniał funkcje prezesa C. K. W. Niedziałkowski mówi o genezie Centrolewu.

GENEZA.

Po otwarciu sesji Sejmu próba współpracy dotyczyła trzech stronnictw: P. P. S., Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia. Pierwszem wspólnem wystąpieniem była odpowiedź 6 stronnictw — które później weszły w skład t. zw. Centrolewu — na zapytanie premjera Świtalskiego w roku 1930 w sprawie rewizji konstytucji. Jesienią 1929 r. i z początkiem 1930 r. jedyną formą organizacyjną były zebrania przewodniczących tych 6 stronnictw. Dopiero w drugiej połowie lutego zaczęli przychodzić na narady wiceprezesi, tak, że całe zebranie porozumiewawcze liczyło 12 ludzi. Nazwa Centrolewu jest przypadkową, pochodzi jeszcze z roku 1919, a została narzucona przez dziennikarstwo. Dla uzgodnienia prac utworzono specjalne podkomisje: budżetową, konstytucyjną, organizacyjną, które miały się zająć przygotowaniem kongresu, a po rozwiązaniu Sejmu miały tworzyć centralne biuro wyborcze.

PODSTAWA POROZUMIENIA.

Myśl utworzenia porozumienia była konsekwencją stanu rzeczy, który ujawnił się w jaskrawej formie na początku trzeciego Sejmu. Podstawą było przekonanie, że Polska może się utrzymać tylko wtedy, jeżeli będzie szła drogą praworządności i będzie się opierać na ustroju demokratycznym.

Ponieważ w Sejmie posiadaliśmy większość, wzięliśmy na siebie obowiązek przeprowadzenia próby likwidacji obecnego systemu. Wysiłek ten udaremniły nam metody, których jaskrawym przejawem był Brześć. Poza tem jako droga wyjścia pozostawały nam jedynie wybory.

Niektóre ze stronnictw, jak Ch. D., NPR. i Piast, stały w opozycji już w toku przewrotu majowego. Stronnictwa lewicy przeszły do opozycji później z głębokich powodów społeczno-gospodarczych i politycznych. Rządy pomajowe usiłowały skierować rozwój Polski na drogę przedwojennego kapitalizmu. Toczyła się walka nie między rządem a opozycją, lecz między władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą. Postawiono przed nami

dwie alternatywy:

albo rząd zgodzi się na wykonywanie woli władzy ustawodawczej, albo zostaną przeprowadzone nowe, uczciwe wybory. Ani jedna, ani druga alternatywa nie została wykonana.

Obr. Benkiel: Na czem polega system pomajowy? Jak panowie sobie wyobrażali likwidację tego systemu?

Niedziałkowski: Trudno jest rzecz tę ująć krótko. Zgodnie z prawem konstytucyjnem, najlepszem określeniem byłoby określenie: „swoista kryptodyktatura“. Likwidacja systemu musiałaby polegać na powołaniu przez Prezydenta rządu, odpowiadającego ówczesnej większości Sejmu, rządu przejściowego, któryby zlikwidował materjał, nagromadzony przez rządy pomajowe. Chcieliśmy wyzyskać wszystkie możliwości, ażeby doprowadzić do likwidacji pokojowej.

Ostatnią stawką były wybory uczciwe. Ale i to pozostało bez rezultatu.

Obr. Benkiel: Czy panowie zwracali się w tych sprawach do Prezydenta?

Świadek: Próby takie podejmowaliśmy niejednokrotnie. Jako prezes Klubu Parl. P. P. S. konferowałem w tej sprawie z P. Prezydentem, a potem uczestniczyłem we wspólnej konferencji wszystkich stronnictw, zwołanej przez P. Prezydenta w sprawie rewizji konstytucji. Wielu z nas uważało ostatni gabinet Bartla za pewną próbę wejścia na drogę, jako tako prawną. P. Bartel w mojem przekonaniu, tak pojmował swoją misję, padł jednak ofiarą opozycji, prowadzonej przez grupę pułkowników.

Obrońca: Czy stronnictwo rządowe jest jednolite?

Świadek: Przeciwnie. Składa się ono z wielu odłamów. Są w niem różnorodne grupy: konserwatyści, sfery przemysłowo-ziemiańskie i grupa pułkowników, wyraźnie dążąca do zamachu. Organem tej grupy jest „Nowa Kadrowa“.

Obrońca: Gdzie mieściło się wydawnictwo „Nowej Kadrowej“?

Świadek: W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Obrońca: Jak panowie rozumieliście mianowanie rządu pułkownika Sławka?

Świadek: Jako likwidację systemu Bartla i jego prób wejścia na drogę praworządności.

„Z SEJMEM, ALBO WBREW SEJMOWI“!

Obr. Benkiel: Czy w Sejmie nie było wystąpień B. B. wzywających do zamachu stanu?

Świadek: Poseł Sobolewski przemawiając w Sejmie, oświadczył: „Wprowadzimy nową konstytucję z Sejmem, albo wbrew Sejmowi“. Pan Sławek jako prezes Klubu, nie zdezawuował posła Sobolewskiego.

Obrońca: Czy pan zna jakieś polityczne wystąpienia pana Sławka, wyrażające stosunek jego do tych zagadnień.

Świadek: Najjaskrawszem wystąpieniem była mowa łódzka, gdzie p. Sławek widział tylko dwie alternatywy: albo walkę uliczną, albo łamanie kości posłom. Tę drugą konsekwencję uznał wtedy pan Sławek za mniej kosztowną.

Obr. Benkiel: Jaka była geneza kongresu krakowskiego?

Kto był autorem rezolucji kongresu?

Świadek: Postanowiliśmy odwołać się do opinji kraju i uznaliśmy za najbardziej celową formę zwołanie zjazdu do Krakowa. Chcieliśmy zaznaczyć, że rząd, który powstałby w drodze zamachu byłby nielegalnym i nie mógłby zaciągnąć żadnych zobowiązań w stosunku do zagranicy. Jestem jedynym autorem tej rezolucji, z wyjątkiem ustępu o obronie granic, który na wniosek posła Popiela został opracowany przez posłów Libermana, Barlickiego i Chacińskiego. Sprawa rewizji konstytucji była przez obóz rządowy traktowana nieszczerze. Przypominam słynną Radę Ministrów, na której rząd wbrew opinji min. Dutkiewicza odmówił na wniosek p. Piłsudskiego udziału w pracach konstytucyjnych Sejmu.

Obr. Benkiel: Czy panowie oświadczyli P. Prezydentowi gotowość przyjęcia odpowiedzialności za losy kraju.

Świadek: Tak jest. Ponieważ rozmowa pomiędzy P. Prezydentem a mną toczyła się w cztery oczy, nie mogę przytoczyć jej treści bez porozumienia się z P. Prezydentem.

Uchwała krakowska

NIE MÓWIŁA O ZŁAMANIU PRZYSIĘGI

przez Prezydenta Rzplitej, ale stwierdzała, że Prezydent jest niepomny swej przysięgi. Wspomniana w akcie oskarżenia tak zwana czarna broszura, jest dosłownym przedrukiem interpelacji brzeskiej, poprzedzonym wstępnem słowem Vanderveldego.

Na zapytanie adw. Nowodworskiego świadek stwierdza, że poseł Dębski należy do Stronnictwa Narodowego i nie brał żadnego udziału w kongresie Centrolewu.

Obr. Nowodworski: Jeżeli zatem p. Dębski siedział w Brześciu, to stało się to zupełnie bez powodu?

Świadek: Ja jestem tego samego zdania.

Obr. Nowodworski: A Ch. D. Śląska brała udział w Centrolewie?

Świadek: Nietyko nie brała, ale wyraźnie od kongresu wyodrębniła się.

Obr. Nowodwrski: Jeżeli ktoś twierdzi, że p. Korfanty na dwu samochodach jechał do Krakowa na kongres, to jest to niezgodne z prawdą?

Świadek: Nietylko niezgodne z prawdą, ale zupełnie nieprawdopodobne.

Obr. Berenson: Czy w łonie Centrolewu istniała jakaś jaczejka zamachowa?

Świadek: Absolutnie wykluczone.

Obr. Berenson: A zatem w pracach Centrolewu brało udział sześciu prezesów i sześciu wiceprezesów klubów. Ilu z nich siedzi na ławie oskarżonych?

Świadek: Z wyjątkiem posłów Libermana i Kiernika, żaden z nich nie brał udziału w obradach Centrolewu.

Obr. Rudziński: Czy pan Piłsudski nie mówił kiedy o oktrojowaniu konstytucji?

Świadek: Można było w ten sposób jego oświadczenia zrozumieć.

Obr. Rudziński: Czy w B. B. istnieje jakaś wolna dyskusja polityczna

Świadek: Nie podejmuje ją czasem p. Mackiewicz jako enfant terrible.

Obr. Landau: Czy przed zamachem majowym panowie proponowali objęcie władzy p. Piłsudskiemu?

Świadek: Tak uczynił to p. Marek w imieniu PPS., Wyzwolenia, Stron. Chłopskiego i Partji Pracy.

P. Piłsudski odrzucił propozycję w sposób najbardziej kategoryczny. Było to w pierwszych dniach maja.

Następnie p. Niedziałkowski stwierdza, że o ile chodzi o związek między akcją Centrolewu a działalnością sabotażową Ukraińców, to działalność sabotażystów wzmogła się w ostatnim okresie, gdy w początkach Centrolewu istniała możność pogodzenia Ukraińców z ideą państwowości.

P. Kiernik: Czy były jakiekolwiek inne uchwały przygotowywane na kongresie, jak to twierdzili świadkowie oskarżenia?

Świadek: Jest to legendą. Ów konfident, który to stwierdził prawdopodobnie wiedział o dodatkowej uchwale i pomieszał legendę z wiadomością o dodatkowej uchwale w sprawie granic.

Prok. Rauze: Kiedy PPS. doszła do przekonania, że należy zlikwidować system?

Świadek: W listopadzie 1926 r.

Prok.: A kiedy zażądała ustąpienia rządu?

Świadek: Przy Świtalskim w 1929 r.

Prok. Rauze: Ale mnie chodzi o likwidację systemu.

Obr. Szurlej: Proszę o zaprotokołowanie, że p. prokuratorowi chodzi i zlikwidowanie systemu rządów pomajowych.

Świadek: Często dyktatura upada drogą nacisku opinji, mamy na to przykłady w historji.

Prok. Rauze: Ale czy sytem został zlikwidowany?

Świadek: Niestety nie, bo tak samo król Alfons XIII nie upadł w grudniu, lecz w marcu.

Dalej świadek podnosi, że min. Zaleski wyrządził wielką krzywdę Polsce, zgadzając się na Brześć.

Sprawa Polski w międzynarodówce

Prok. Rauze. Kiedy Mościcki i Piłsudski podnieśli w Międzynarodówce sprawę niepodległości Polski?

Niedziałkowski: Nic mi o tem nie wiadomo. Rzeczy te robili zawsze na gruncie Międzynarodówki Daszyński i Diamand. Piłsudski i Mościcki nie odgrywali takiej roli, ażeby mogli z temi rzeczami występować.

Prok. Grabowski: Czy panowie nie myśleli o postawieniu p. Prezydenta w stan oskarżenia?

Świadek: Nie było to wykluczone, ale staraliśmy się tego uniknąć, wybraliśmy zatem formę apelu.

Prok. Grabowski: Co pan uważa za lepsze?

Świadek: Najgorszem prestiżowo jest strzelanie z armat.

Osk. Liberman: Czy przed Mościckim był ktoś na terenie Międzynarodówki, który sprawę niepodległości postawił?

Świadek: Limanowski, Daszyński, Diamand.

Liberman: A Karol Marks?

Prok. Grabowski: Słusznie.

Niedziałkowski: O ile wiem, to p. Piłsudski brał udział na terenie Międzynarodówki tylko w kongresie w Wiedniu. Wtedy nic nie mówił o niepodległości Polski, powiedział tylko, że ma nadzieję, że Warszawa gościć będzie w swoich murach Międzynarodówkę.

Osk. Mastek: A może powiedział: „do widzenia w Warszawie“?

Obr. Honigwill: Czy w okresie aresztowania posłów min. Zaleski odbywał jakieś narady na terenie Ligi Narodów?

Świadek: O ile wiem, minister Zaleski oświadczył wówczas angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Hendersonowi, że wraca do kraju, ażeby załatwić sprawę aresztowań i twierdził, że to było nieporozumienie.

Jeszcze potem Henderson spytał się p. Zaleskiego, czy aresztowany poseł Liberman jest tym człowiekiem, który na terenie międzynarodowym prowadził gorącą propagandę za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. P. Zaleski to potwierdził.

Jako ostatni dziś świadek zeznawał p. Stolarski, który stwierdził, że psychologja wsi nie jest zgodna z jakimikolwiek tendencjami zamachowemi.

———o———

Dziś zeznaje b. prem. Bartel.

Warszawa 17. 11. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym odbędzie się dalszy ciąg zeznań świadków obrony w procesie 11 b. więźniów brzeskich. W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych wyjechał ze Lwowa do Warszawy b. premjer Bartel, który ma zeznawać w procesie 11-stu.

Narada rektorów bez rezultatu.

Warszawa, 17 listopada.(Tel. wł). W dniu dzisiejszym odbyła się w Warszawie narada rektorów wyższych uczelni.

Jak nas informują narada nie doprowadziła do konkretnych wyników.

Premjer na wypoczynku w Krynicy.

Warszawa, 17 listopada. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym wyjechał przez Kraków do Krynicy premjer Prystor na kilkudniowy wypoczynek.

HENRYK FEDERER: 2

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

O każdej porze roku panorama za oknami posiadała odrębną piękność z niczem porównać się nie dającą. Nam studentom specjalnie podobała się późną jesienią, gdy zasłona mgły mieszała się aż po las a tylko czarne sosny, rozległe łąki i zabudowania gospodarskie przylegające do miasteczka — odcinały się czysto w zachodniem oświetleniu. Wrony krążyły wolno pod chmurami i siadały na szarych topolach a słupy dymu wzbijały się w górę z trzcin nadbrzeżnych i ściernisk. Wąskie, długie jezioro leżało wśród gór jak senna srebrzysta zatoka. — Tak, takie popołudnie było jak bajka. Dzwony z ratusza i wieży kościelnej biły wolno. Powietrze przepełnione było wonią więdnących traw, dymów — bliskich śniegów i świeżego słodkiego jabłecznika, zalatującego z zajazdów. Był to bowiem czas kiermaszów, zabaw jesiennych, strzelania, czas, kiedy nasze bydło odbyło już jesienną wędrówkę z górnych hal na nisze a stamtąd na opustoszałe łąki. Teraz leżało jedno przy drugiem w słomie, w swojskiem i błogiem cieple stajni i po łąk długiem skubaniu paszy wśród kamieni i zarośli cieszyło się w swem leniwem krowiem sercu podłożonemi pod nos zimowemi porcjami siana.

Profesor wykładał właśnie o Tezeuszu i strasznym smoku Minotaurze, o Ulissesie i porywającej mężczyzn Scylli — — — ach! lecz czemże to było wobec tego, że parobek Omlisa gnał właśnie gromadę czerwonych krów ze stajni do wody? Jak one parskały i tupotały, jak zaczepiały się nawzajem rogami! A Marsk, syn gospodarza z Edlingerhof szeptał mi do ucha:

— Nie będę studjował łaciny, ani języków! Nie chcę być żadnym Grekiem ani Rzymianinem, tylko silnym gospodarzem alpejskim, jak mój brat Klaus. Tego chcę!

I oczyma piękniejszemi niż je wznosi Apollo ku Parnasowi — błyszczącemi, szaremi, tkwiącemi w drobnej twarzy — wpatrywał się, jak mąż smutny, słuszny, kędzierzawy Marks w mgły, które mu zasłaniały kopy i szczyty ojczystych gór.

Lecz z okien naszej szkoły niemniej piękną była zima o mroźnym, świetlistym styczniowym poranku. Od dolin aż po niebo wszystko jest śnieżnoblade i tak akustyczne, że z jednego brzegu jeziora słyszy się na drugim pokrzykiwanie furmana, jego hop hop. Woda leży czarna bez odbicia i zaczyna w porośniętych trzciną zarzekach pokrywać się białą powłoką lodu. W mrozie wzbija się z nad wszystkich dachów szary dym z pieców a obok niego milszy niebieskawy dym z kuchen. Im wyższy szczyt — tem bielszy na nim śnieg. Najwyższe wierzchołki błyszczą jak czyste srebro; nie można ich oglądać gołem okiem z nadmiaru blasku. Dopiero wieczorem, gdy mrok stłumi nieco rażący blask, można dokładnie obserwować jak wznoszą z cieniów dolin ku gwiaździstemu niebu alabastrowo-czyste, prawie przejrzyste szczyty — nasze drogie, kochane góry!

Profesor wędrował teraz po pagórkach klasycznego Rzymu. Lecz czemże był ów nikły śnieg na szczycie Soracte, czem Sabińskie i Albańskie wzgórza wobec naszych potężnych pól śnieżnych, które rozciągały się tam wysoko, tak blisko gwiazd wieczornych! Z pogardą dukał Marsk profesorowi łaciny przez nos wiersz Horacego „Vides ut alta stat nive candidum Soracte!“ Powinien był właściwie powiedzieć „stet“ ale co tam zależało na konjunktiwie temu dumnemu dzikiemu synowi chłopskiemu! I jakkolwiek mnie bardzo podobał się Horacy — zachciało mi się też splunąć z pogardą wobec tego rzymskiego śniegu — z którego robiono wielką rzecz wobec naszej cudownej zimy. „Brawo!“ szepnął mi Marks w nagrodę.

Zatem niektórym studentom podobał się najmniej obrazek zimowy z naszego okna, innym jesienny lub letni. Lecz co do tego nie było kwestji, że o czystem słonecznem popołudniu, z końcem marca lub kwietnia widok był najwspanialszy. Nasze urodzajne łąki zaczynały już pokrywać się młodą soczystą zielenią. Z wszystkich zarośli wystrzelały śnieżyczki, pachły fiołki. Liczne potoki, dzwoniąc wyraźnie kawałkami niebieskawego lodu — spływały po halach do jeziora. Napełniały powietrze całe chmury powracających jaskółek, odnajdujących z świergotem zeszłoroczne gniazda. Przednie okna wyjmowano, stawiano na parapetach krzaki geranjum — a blade chore, wymęczone spędzoną w izbach zimą twarze rozkwitały na nowo. Ożywiały ulice. Już beczała koza a od stajni odzywał się niecierpliwie czarnonosy baranek. Pod lasem błyszczały licznemi oknami domki jakby świeżo wymyte a z pomiędzy sosen przebijała już urocza jasna zieleń buków. Lecz powyżej spływały jeszcze ku górskim pastwiskom potężne, szerokie pola śnieżne. Nie były już one białe jak w zimie, miały po sobie brunatne smugi i blizny, w miejscach gdzie zjechała lawina — albo długie zielonawe szczeliny, wyrobione przez potężne, krystaliczne, z góry spadające potoki. W miejscach, gdzie słońce natrafiło na równą polankę lub płaską bulę*) — najgrubszy śnieg topniał a z pośród piargu wyrastała już gęsta brunatnawa trawa górska albo wystercała niemiłosiernie twarda skała. Trawa, śnieg i skała zmieniały się kolejno na górach i zdawało się, że ci dumni władcy włożyli błazeńskie szaty i świecili teraz noc karnawałową, która dawno już wyszumiała u ich stóp.

*) W języku taternickim „bula“ oznacza trawiasty próg lub kopę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.